

Ceny prenumeraty:

we Lwowie
bez doręczenia do domu
miesięcznie . . . M. 440
dostawa . . . M. 500

Na prowincji:

Słowo Polskie

20 Mk.

wychodzi codziennie rano

Ceny ogłoszeń:

Za 1 wiersz nonp. w ogł. zwykł.
30 Mk. Za 1 wiersz w nadesł.
nekrolog. 90 Mk. Za 1 wiersz
na 1-szej stronie 200 Mk. Za
1 wiersz w kronice 150 Mk.
Po kronice 130 Mk. Za 1 słowo
drobne 10 Mk. i 1 słowo dla
szukających pracy 8 Mk. Paski
jak pokron. Cała str. 30.000 M.
Pół str. 15.000 M. Cała str. 1
pod nagłów. 80.000 M. w nie-
dziele i święta o 50% droższe.
Adres Redakcji, Administracji i Drukarni:
Lwów, ul. Zimorowicza 11-15.
Reklamistów nadesłanych nie zwraca się.

Kopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Listy w sprawach przedpłaty i odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacje uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegramów: Słowo Polskie, Lwów Tel. 27.

Nakładem Spółki Wydawniczej „Słowa Polskiego”.

Redaktor naczelny i odpowiedzialny: Dr. Wacław Majbaum.

Jaśniejsze horyzonty.

—0—

Przed rok niepodległości państwowej rozpoczynamy pod znakiem niezwykle korzystnych i szczęśliwych faktów w zakresie polityki zagranicznej. Nietylko bowiem szereg postanowień w tej dziedzinie, nie tylko ostateczne rozstrzygnięcie sprawy śląskiej, podpisanie umowy z Wolnym Miastem Gdańskiem, zawarcie konwencji gospodarczej z Czechosłowacją i — bądź co bądź — z dniem każdym w stan pokojowej stabilizacji przechodzące stosunki nasze ze Wschodem, wzmacniają nas bezpośrednio, konsolidują nasze granice i stwarzają korzystne warunki dla twórczej pracy pokojowej nad utrwaleniem i umocnieniem odzyskanej wolności. W układzie samym stosunków i sił działających w polityce międzynarodowej, wykreślających jej kierunek, pośrednio tylko interesów Rzeczypospolitej dotyczących — nastąpił w ostatnim okresie zwrot charakterystyczny, tworzący odnośnie do Polski jakby pendant do korzystnych dla niej bezpośrednio rozstrzygnięć.

Nic bardziej nie uwypukli i nieuzmysłowi nam obrazu różnic zachodzących między dzisiejszą „orientacją” i dyspozycjami kierunkowymi międzynarodowej polityki a tem, z przed kilku miesięcy — jak przypomnienie sobie słynnej antypolskiej mowy Lloyd George’a w maju br., i porównanie jej z obecnym stanowiskiem premiera brytyjskiego. Zaledwie pół roku dzieli nas od owej mowy, co więcej zaledwie 3 miesiące upłynęły od niemniej nieprzejeźdanego wobec Polski stanowiska tego męża stanu na Radzie Najwyższej. A dzisiaj? Prawda, że Lloyd George nowej mowy w którejby zmianę swego stosunku do Polski stwierdzał i tłumaczył — niewypowiedział. Ale takiej „kanossy” trudno przecież od tego polityka wymagać. Fakty same, układająca się nowa rzeczywistość na głównych bieżących liniach polityki międzynarodowej, ilustruje stokroć lepiej dokonywujące się w niej przeobrażenia, aniżeli by to uczyniła najbardziej szczerą spowiedź L. George’a. Fakt, że premier angielski i rząd jego niezaprzeczał, względnie nie uczynił, aby w decyzji Ligi przeprowadzić zmiany wedle programu, przedstawionego w sprawie G. Śląska przez W. Brytanię w lipcu na Radzie Najwyższej — nie może być tłumaczony wyłącznie zobowiązaniem się Anglii do uznania wyroku genewskiego. Ilekć doświadczeń moglibyśmy zarejestrować, któreby dowiodły, iż zobowiązania najformalniejsze dla Lloyd George’a nieistniały, gdy wchodził w grę interes imperium W. brytyjskiego.

Zmiany zatem, jaka się dokonała w polityce w. brytyjskiej, niewytłumaczy nam frazes o lojalnem przestrzeganiu tyle już łamanych klauzul formalnych. Istotą tej zmiany tkwią w szeregu nowo powstałych faktów politycznych, zmuszających Anglię do rewizji gruntownej zajmowanego dotąd przez nią stanowiska.

Doryczaśowa nieprzyjazna postawa polityki L. George’a wobec Polski wywodziła się przede wszystkim z tej przesłanki, iż dla interesów w. brytyjskiego imperium korzystniejszą będzie odbudować pod względem gospodarczym Niemcy i przez przeobrażenie ustroju komunistycznego w kapitalistyczny, wyeksploatować Rosję sowiecką — aniżeli opierać swe widoki i nadzieje ekonomiczne na bardzo wątpliwych perspektywach rozwojowych odrestaurowanej Polski. Po kupiecku rzecz biorąc, trudno takiemu pogładowi odmówić racji, boć przecież Niemcy — tylko na powierzchni swej zostały zrujnowane a kilkuletni wysiłek pracowitości i pomysłowości germańskiej wystarczyłby, aby z Niemiec powstała awangarda wpływów angielskich na Wschodzie. Rosja znowuż, kraj nigdy nie dających się przewidzieć możliwości, przed gospodarczym imperjalizmem w. brytyjskim odsłaniała zawrotne wprost perspektywy.

Rachuby angielskie oparte na tych dwu przesłankach (będące zresztą stałą przyczyną konfliktu angielsko-francuskiego) po całym szeregu prób i eksperymentów zdają się w zupełności zawodzić. Zawiodła już w każdym razie rachuba oparta na grze z Rosją sowiecką. Zamiast opanowania gospodarczego Azji przez nawiązanie stosunków ekonomicznych z Rosją, doczekała się Anglia zwycięstwa armii Kemala-paszy, sprzymierzenia Lenina, fiaska misji p. Dobbs, dążącego

do porozumienia z emirem Afganistanu, powstała w Indiach i całego szeregu innych niepowodzeń na bliższym i dalszym Wschodzie. Rozczarowanie i zawody, jakich plan angielski doznał na Wschodzie, zmusił L. George’a do odwołania i do wypowiedzenia na ostatnim posiedzeniu Izby Gmin tych znamienitych słów: „Byłoby rzeczą zgubną, gdybyśmy wierzyli, że Rosja może ofiarować w brytyjskiemu handlowi nieograniczone rynki zbytu. Jak długo stosunki w tym kraju nie polepszą się i to znacznie, przemysł angielski nie może pokładać nadziei w rosyjskiej klienteli”.

Słowa te, to jakby zejście ze stanowiska, które premier angielski zajął wobec Polski w mowie swej w maju br.

Jasną jest bowiem rzeczą, że z chwilą, gdy plany polityki angielskiej wskutek wyżej wspomnianych faktów stały się przy porozumieniu z Rosją nierealne — stanowisko Anglii wobec Polski musiało ulec zasadniczej rewizji. Niezrealizowane wspólnie z Rosją i Niemcami plany angielskie, szukać muszą obecnie oparcia w Polsce. Jak się w przyszłości ułoży dalsze zbliżenie Anglii do Polski — trudno przewidzieć. Na razie stwierdzić należy korzyści, jakie dla Polski już wynikły wskutek niepowodzeń Lloyd George’a na Wschodzie w postaci rozstrzygnięcia śląskiego i zejścia polityki angielskiej na płaszczyznę poглядów francuskich.

Przed dyplomacją polską wylania się obecnie niesłychanie trudne i ważne zadanie utrwalenia zmiany

kursu gabinetu angielskiego wobec Polski i wyzyskania wszystkich możliwości, jakie się z racji tej zmiany przed Rzpłtą otwierają. Przedewszystkiem musimy naprawić resp. stworzyć w Anglii kredyt moralny dla państwa przez rzetelne i gruntowne uzdrowienie wewnętrznych naszych stosunków. Musimy jaknajścislej zainteresować gospodarczymi naszymi walorami Anglię, taktem, umiejętnością radzenia się, wzmożeniem produkcji na każdym polu, wzbudzić w niej przekonanie, że jesteśmy państwem zdrowym, które ma przed sobą niezmierzone widoki rozwoju.

Najważniejszą zaś troską naszą winno być rozwiązanie wszystkich wątpliwości i obaw, jakie żywi Anglia a właściwie cały Zachód w sprawie naszej zdolności do wyzyskania i rozbudowania bogactw w przyznanej nam części Śląska. Na Śląsk muszą pójść najtęższe, najbardziej fachowe siły, choćby z uszczerbkiem chwilowym dla innych dzielnic państwa. Musimy przekonać Zachód, że Śląsk pod naszymi rządami wejdzie dopiero w okres naprawę świetnego rozwoju ekonomicznego, korzystnego nie tylko dla Polski ale i dla zagranicy.

Jaśniejsze pod każdym względem horyzonty polityczne i gospodarcze, które się obecnie przed państwem wylaniają, zobowiązują je do ustukrotnienia i wydobywania ze społeczeństwa wszystkich sił dzielnych i energii twórczej. Wielkie perspektywy wolać o wielkich ludzi i o wielką pracę.

Józef Rudnicki.

NA DOBIE.

Jeszcze jenerał.

Podobno na zdobycie Górnego Śląska wybiera się pan jenerał Szeptycki. Takie szeptki przynajmniej krążą po Warszawie i z uporem krzepią ducha.

W pierwszej chwili jako człowiek, po prostu myślący, przestraszyłem się nie na żarty tej bojowej nowiny. Co ona bowiem może znaczyć? Chyba to, że nie przyjmujemy rozstrzygnięcia w sprawie śląskiej i że na postrach Niemcom wyciągamy z pudełka z żołnierzami swojego Ludendorffa. A więc znowu Polska Pallada zwietrzyła nosem sezonowy zapach jesiennych liści i woła po alejach łazienkowskich: „Do broni!”, mniejsza o to, przeciw komu, byle szedł wojenny handelek i byle nie tępieli w pochwach jenerałow.

Wyznaję ze wstydem, że się pomyliłem. Ta Pallada rozgościła się w koszarach i nie myśli z nich na razie wyfruwać na wojenne marsze. Myśli raczej o spacerze dla zdrowia — Górnoślazaków. Tak. Kto wpadł na przynoszącą mu zaszczyt myśl o uspokojeniu mieszkańców terytorium, przyznanego nam świeżo, jeneralskim pałaszem, nie wiem i szczerze żałuję, że nie wiem, bo nazwisko pomysłowego męża należałoby tu, przydane w chwalebny listek, zanikować i polecieć szacunkowi powszechnemu.

Niemniej mogę i uważam za swój obowiązek oklaskać sam projekt, ogłoszony z nazwiska projektodawcy. Bo cóż jest w kalkulejacji się, a ani rusz scałkować się nie mogącej Polsce ważniejszego, a i trudniejszego zarazem, niż unifikacja? A wraz ze Śląskiem, z jego bogactwami węglowo-cynkowymi przybywają nam i kłopoty, utrudniające unifikacyjne dzieło. Wyczyny na surowej szkole politycznej hartu, oporności, twardej, jak ruda żelazna, którą wyciąga z ziemi, odbiega swoim typem zapadło górnik śląski od Polaka z postępowego salonu warszawskiego czy z krakowskiej zachowawczej redakcji, żeby można było tego nowego obywatela Polski raz dwa przerobić, żeby z hardel rudy ślązackiej wytopiło się na oczekaniu wygodne ręką rządzącym u nas tworzywo. A jakż jest najlepszy sposób wyrabiania karności i posłuchu wszelkiej komendzie? Czy nie rząd koszarowy, odziany w błyszczące niedwuznacznie szlify? Wszakże, jeżeli co spaja i lutuje rozłazącą się dotąd wciąż Polskę, to właśnie te wojskowe, o pałasz oparte rządy. One są najznakomitszym unifikacyjnym środkiem, któremu można zarzucić wszystko, tylko nie brak konsekwencji na drodze do celu.

A więc unifikujmy Śląsk po jeneralsku! Unifikujmy tem zażarciej, że nieżnośne klauzule gospodarcze będą jego mieszkańców długo jeszcze odciągać od normalnego zrostu z resztą państwa! Taką radę daje respektujący jenerałów, jak żadne inne u nas pismo „Kurier Polski”. I pasuje ten jeneralski organ żołnierza na rządce i jakoby pacyfikatora Śląska, czyniąc to z dobroduszną ufnością, wspartą najpewniej o niedawne doświadczenia pomorskie.

Czy rozonujące na śląski temat Rosnery wiedzą o tym kraju więcej ponadto, ile ma cynkowni i ilu zatrudnia robotników? Czy pomyśleli pomysłowi publicyści, jakie uczucie w zmęczonym śmiertelnie zapasami z Niemcem ludzie polskim obudzi świadomość, że z rąk jednej soldateski przechodzi w ręce drugiej? Czy w Katowicach, męczonych katowskimi środkami pruskich organizacji bojówkowych nie wywoła ucisku sorca widok nowych bojówek, które — za dobrze je znamy, by tego nie przewidzieć — przyciągną swoją „strzelecką” rzeszą w tyle za wojskiem regularnem, żeby rozpocząć nieregularne działanie za plecami jawnych komendantów, żeby z furgonu, ciągnącego niby to przepisowo za oddziałami, wysypać tysiące propagandystycznej, zatruwającej zdrowie i spokój obywatelski bibuły?

Sпокою i pokoju prawdziwego chce Ślązak, dławiony dotąd przez bojowca niemieckiego, a nie oszczędzony nieraz i przez koalicyjnego żołnierza. Po ciężkim trudzie powstańczym, po krwawej wysłudze, oddanej odczytnie, ma prawo żyć normalnie, z jednego potwornego prowizorium nie przeskakiwać w drugie, zerwać raz z prawami wyjątkowymi, a za swe cierpienia, za swą najdłuższą i najbardziej ciemną knotę do związku z macierzą, nie być nagrodzonym unifikacją, podaną w maciejówce na bakier.

Brzęk szabli unifikatorskiej jenerała Szeptyckiego usłyszała opinia polska bez zapalu, owszem z przykrością. Oby skończyło się tym razem tylko na brzęku i oby rzeczony jenerał zachował swą umiejętność strategiczną i dzielność na inne, istotniejsze potrzeby państwa, o ileby do nich kiedy przysięść miało. Na razie wolelibyśmy belwederskie pudło z wojskiem widzieć zamknięte. Szczelnie zamknięte.

Stanisław Maykowski.

Przegląd polityczny

KONFERENCJA W PORTOROSE.

Warszawa. (Tel. wł.) 29. X. Poseł polski w Wiedniu Dr. Szarota, delegat na konferencję w Portorose wyjedzie na konferencję państw sukcesyjnych, która rozpocznie się 28. bm.

KONFERENCJA WASZYNGTOŃSKA.

Paryż. (PAT) Havas. Briand przedstawił na posiedzeniu Rady ministrów warunki, wśród jakich weźmie udział w konferencji waszyngtońskiej. Millerand złożył Briandowi życzenia szczęśliwej podróży oraz pomyślnego spełnienia misji.

Paryż. (EE) Donoszą jakoby Briand w rozmowie z współpracownikiem „Chicago Tribune“ oświadczył się przeciw rozbrojeniu.

Paryż. (EE) Dnia 29. bm. o godz. 11 Briand w towarzystwie licznej delegacji, złożonej z przedstawicieli ministerstw: spraw zagranicznych, skarbu, wojny, marynarki, kolonii, lotnictwa oraz doradców specjalnych, opuszcza Paryż celem udania się do Ameryki. Wieczorem tegoż dnia Briand wsadzie na statek, który odpływa do Waszyngtonu. Prasa amerykańska wina Briandowi osiągnięcia sukcesu. „Washington Post“ oświadcza, że mocne więzy przyjaźni, łączące Stany Zjednoczone z Francją nie były nigdy silniej zaciśnięte niż teraz.

Paryż. (PAT) Havas. Przechodząc w dalszym ciągu swego przemówienia w senacie do sprawy konferencji waszyngtońskiej, wyjaśnia Briand, że obecność jego na tej konferencji będzie obowiązkiem wdzięczności wobec Stanów Zjednoczonych. Sprawy pierwszorzędnej znaczenia znajdują się na porządku dziennym konferencji. Gdy przyjdzie do omawiania sprawy rozbrojenia — mówi Briand — wyjaśnimy zaprzyjaźnionym z nami Stanom Zjednoczonym, jak dalece Francja musi się troszczyć o bezpieczeństwo. Broniliśmy netykalność wolności Francji w czasie wojny światowej, lecz także wolności całego świata. Senat przyjął 301 głosami przeciw 9 wniosków Berarda, stwierdzający, że w chwili w której Briand ma się udać do Waszyngtonu, senat zapewnia go o swoim zaufaniu.

MIEDZY PARYŻEM A ANGORĄ.

„Echo de Paris“ podaje bliższe szczegóły układu, zawartego między Francją a Angorą, o którym donieśliśmy w telegramie. W tej samej chwili, w której Briand przyjmował bawiącego w Paryżu Gounarisa, nadeszła wiadomość, że układ francusko-angorski został ostatecznie zawarty. Jest w tym zbiegu okoliczności duża doza — jakby to nazwać można — politycznej ironii.

Jest także pewien moment pedagogiczny, z którego Grecja powinna skorzystać i dojść do przekonania, że ażeby między Paryżem a Atenami nastąpiło zbliżenie, to Grecja musi zaakceptować stan rzeczy — wytworzony układem francusko-angorskim — a dążącym do ustalenia pokoju na Wschodzie.

Francja zobowiązuje się ewakuować z Cylicji swe wojska, w zamian za formalne gwarancje, przyznane na rzecz mniejszości narodowych.

Pod względem ekonomicznym układ umożliwia rozwój stosunków handlowych między Francją a terytorium tureckim. Klauzule ekonomiczne układu, mają na celu chronienie oraz bronienie wspólnych interesów Turcji i Francji, a tem samem stworzenie jak najlepszych warunków bytu dla ludności, mieszkającej po obu stronach granicy turecko-francuskiej.

NIEBEZPIECZEŃSTWO KOMUNISTYCZNE NA BAŁKANACH.

Prezes ministrów Stambuliski w rozmowie z dziennikarzem amerykańskim powiedział, że państwu bałkańskiemu i ich przyszłemu rozwojowi zagraża niebezpieczeństwo ze strony Rosji komunistycznej, dążącej do wywołania rewolucji na Bałkanach. Premier potwierdził, że w chwili obecnej toczą się narady w sprawie zwołania konferencji dla opracowania wspólnych środków w celu przeciwdziałania propagandzie komunistycznej w państwach bałkańskich.

POMOC DLA ROSJI.

Paryż. (PAT) Havas. Izba uchwaliła kredyt 5-cio milionowy z czego 1 milion w gotówce na niesienie pomocy głodnym w Rosji.

Ryga. (PAT) Jak donoszą z Moskwy, opublikowany został dekret o poborze. Pobór odbędzie się w pierwszej połowie listopada. Powołanych zostanie 5 roczników.

Berlin. (ETE.) Według doniesień z Helsingtorsu bolszewicy wezwali bawiącego w Berlinie przywódcę mienszewików Martowa na rokowania do Moskwy. Rokowania rozbiły się już w stadium wstępnym wobec kategorycznej odmowy rządu sowieckiego co do zwołania konstytuancy

Niemiecka komisja graniczna przybyła do Opola.

Katowice. (Tel. wł.) 28. X. Z Opola donoszą, iż komisja graniczna rozpoczęła dziś swoją działalność.

Berlin. (Tel. wł.) 29. X. Jako przedstawiciele pełnomocnych rządu niemieckiego do górnośląskiej komisji granicznej, zamianowano b. posła Kreutzbera i hr. Podewilsa.

Katowice. (PAT) Niemieckie pisma donoszą, że niemiecka komisja graniczna pod przewodnictwem hr. Podwilsa przybyła w ubiegły czwartek do Opola, gdzie ją przyjął gen. Lerond. Według tegoż pisma główna komisja gospodarcza, na czele której stoi Chodacz, będzie obradowała w Genewie. Osobna komisja międzynarodowa na Górnym Śląsku będzie w stałym kontakcie z komisją genewską.

Leafield. (PAT) „Daily News“ podkreślają z zadowoleniem decyzję Niemiec co do wyznaczenia pełnomocnika dla wszczęcia rokowań ekonomicznych z Polską, które to rokowania doprowadzą niewątpliwie do zupełnego porozumienia z tem państwem. W kołach angielskich panuje pełne uznanie dla stanowiska Polski, która jednomyślnie pospieszyła z zaakceptowaniem decyzji Rady Najwyższej, wyznaczając do rokowań tak miarodajnego człowieka, jak Pluciński.

Berlin. (ETE.) Według nadeszłych wiadomości paryskich, Rada Ambasadorów postanowiła uważać protest niemiecki przeciw decyzji genewskiej za niebyły. W piątek odbyło się w Berlinie posiedzenie w sprawie ukonstytuowania delegacji dla rokowań z Polską.

Berlin. (Tel. wł.) 29. X. „Berliner Tagblatt“ donosi, że obecnie toczą się w Berlinie obrady przedstawi

cieli przemysłowców górnośląskich. W czasie obrad zarysowały się silne różnice zdań pomiędzy przemysłowcami z obszaru, który pozostaje przy Niemczech, oraz z tych części obwodu przemysłowego, które przypadły Polsce. Przedstawiciele obwodu przypadającego Polsce ganiili wystąpienie rządu i wypowiedzieli się za mianowaniem niemieckich komisarzy do rokowań z Polską, podczas gdy przedstawiciele niemieckiej części obwodu stanęli na stanowisku niemieckiej partii ludowej nie wdawania się w rokowania gospodarcze z Polską.

Berlin. (EE) „Deutsche Ztg.“ w następujący sposób charakteryzuje stanowisko kół prawicowych do nowego gabinetu: Nowy gabinet przyłmie bez próby oporu ultimatum wrogów, tj. zamianuje komisarza do rokowań z Polską. Dr. Wirth, który naśladować wzór Bismarcka przejął w swe ręce także sprawy zagraniczne, prowadzić będzie dalej politykę porozumienia z Francją. Marka niemiecka spadać będzie dalej, rozpoczyna się walki społeczne, ceny artykułów spożywczych oraz robocizna pójdą zastraszająco w górę. Sta niemy przed katastrofą. Skutkiem rewolucji będzie upadek demokracji i systemu rządów parlamentarnych.

Katowice. (Tel. wł.) 29. X. W Raciborzu napadł tłum na szofera francuskiego samochodu, na którym powiewała chorągiewka francuska. Tłum energicznie zażądał usunięcia jej. Przyszło do awantur, wobec czego wystąpić musiało wojsko włoskie, które tłum rozpedziło.

Amerykańskie obawy i angielski sąd o nich.

Lord Bryce, który ostatnio bawił dłuższy czas w Stanach Zjednoczonych, zamieszcza w londyńskich Times'ach artykuł, omawiający nastrój, jakiemu podlega ludność St. Zjedn. przed konferencją waszyngtońską, oraz powody wielkiego zainteresowania się jej tą konferencją.

Wprawdzie armia St. Zjedn. została po wojnie zredukowana prawie do stanu przedwojennego, to jednak cała ludność ugina się pod ciężarami podatków, przeznaczonych na zbrojenia wojenne, to jest wojskową marynarkę oraz artylerię.

Zwycięstwo sprzymierzonych mocarstw natchnęło naród amerykański wiarą, że już nie zacieży na nim nigdy kłatwa wojny, że możliwość światowych konfliktów zbrojnych została raz na zawsze usunięta. Naród amerykański ze zdziwieniem i wielkiem rozczarowaniem przyjął wiadomość, że nadal musi być utrzymana potężna flota wojenna, ponieważ inne mocarstwa w dalszym ciągu zbroją się, i to kosztem ogromnych ofiar finansowych. „Dlaczego — zadawał sobie pytanie naród amerykański — dlaczego mocarstwa te nie ustają w budowaniu wojennych okrętów-olbrzymów, skoro floty ich wrogów, Niemiec i Austrii zostały kompletnie zniszczone, skoro floty te nie staną nigdy odbudowane i skoro na całe dziesiątki lat możliwość morskiej wojny jest usunięta? Czy zwycięskie mocarstwa naprawdę rozpoczynają da capo przygotowania do nowego konfliktu? Czyż nie nadszedł już stosowny czas do skreślenia wszelkich niepotrzebnych wydatków na zbrojenia wojenne?”

Naród amerykański w czasie wojny okazał się jednym z najhultajniejszych. W normalnych warunkach jednak, jest on bardziej pacyfistycznym od najbardziej pacyfistycznego narodu Europy i wojna uchodzi w jego oczach za przeżytek barbarzyństwa. Pochodzi to może stąd, że niema on powrotu do chwiania się akcją wojenną na swym własnym kontynencie. Jakikolwiek jest jednak powód tego psychicznego stanu całej ludności, jest on faktem, który każdego musi uderzyć.

Pomimo, iż St. Zjedn. wypowiedziały się przeciw Lidze Narodów, to w szerokich kołach ludności panuje przekonanie, iż Wielka Republika zachodnia powinna stać na straży pokoju światowego. Konferencja waszyngtońska jest spełnieniem obowiązku, wynikającym z tego przekonania. Jak wielką wagę przywiązuje do jej wyników ogół ludności, wskazuje fakt, że zarządzone przez Hardinga nabożeństwa na intencję konferencji, spotkały się z powszechnym uznaniem.

Naogół St. Zjedn. są przekonane, że i W. Brytania przychylna jest konferencji i jej celom. I tak jest w rzeczywistości, gdyż W. Brytania, z powodu obecnego swego położenia finansowego, większe osiągnięcie korzyści ze zredukowania wydatków na zbrojenia, aniżeli Stany Zjedn.

Jest jednakże pewna sprawa, która niepokoi, w związku z konferencją, opinie St. Zjedn., a mianowicie stosunek do Japonii. Od lat całych toczą się ostre starcia między rządem japońskim a waszyngtońskim o imigrację japońską. Ludność amerykańska jest względem żółtych przybyszów bardzo nieprzyjaźnie usposobiona.

Zdaniem Bryce'a „żółte niebezpieczeństwo“ nie jest bynajmniej tak groźnym, jak to przedstawia amerykańska prasa. Jest to zupełnie niepotrzebne rozdmuchiwanie drzemających w każdym człowieku uprzedzeń i nienawiści rasowych.

Oprócz lokalnych źródeł antyjaapońskiego nastroju, to jest oprócz obawy przed imigracją, istnieją w St. Zjedn. podejrzenia, co do zamiarów Królestwa St. Wysp. Zwycięstwo Japonii nad Chinami w r. 1894, następnie nad Rosją zadziwiło świat i kazało mu uważać Japonię za niebezpieczną potęgę. Jej wzrastająca żywotność, wzmagająca się liczebność ludności stwarzają pozór, iż w polityce świata, przybyła jeszcze jedna wielka, a niebezpieczna siła. „W rzeczywistości — pisze Bryce — Japonia jest biednym krajem, który nie byłby w stanie wyić obronną ręką z konfliktu, z którymkolwiek wielkim mocarstwem morskiem“. Artykuł Bryce'a zmierza — przez przedstawienie Japonii, jako czynnika bezsilnego i zupełnie pozbawionego darych, któreby mogły uczynić go niebezpiecznym dla St. Zjedn. — do osłabienia niekorzystnego wrażenia, jakie wywołał i w rządzie i w narodzie St. Zjedn. traktat angielsko-japoński.

„Bezustannie podkreśla się fakt — pisze Bryce — że traktat angielsko-japoński w niczem nie zagraża St. Zjedn. Mimo to jednak w St. Zjedn. dziewięciu ludzi na dziesięciu jest przekonanych, że Anglia jest sojuszniczką, i to wyłączną — Japonii, która traktatem angielsko-japońskim czuje się upoważniona do prowadzenia polityki agresywnej, na którą — gdyby traktat ten nie istniał — nigdy nie odważyłaby się. Żadne tłumaczenia nie są w stanie obalić tego przekonania żywionego przez amerykański mózg. Nie pomaga wykazywanie, że Anglii, w równej mierze, jak St. Zjedn. zależy na utrzymaniu netykalności polityki „otwartych drzwi“ w Chinach, lecz także na zupełnej niezawisłości politycznej Chin. Mówi się, że interesy St. Zjedn. byłyby zagrożone przez obietnicę przez Japonię Mandżurji aż po rzekę Amur i jezioro Bajkałskie — a przecież tak samo jak dla interesów St. Zjedn. byłoby to groźnem dla interesów W. Brytanii. Niema faktycznej podstawy do przypuszczania, że w sprawie Chin lub przypuszczalnej akcji Japonii przeciw Chinom, mogłyby wynikać tarcia między polityką W. Brytanii, a polityką St. Zjedn.“

„Amerykanie często mówią o możliwości akcji ze strony Japonii, dążącej do zapanowania nad Chinami i do eksploatacji ich. Gdyby coś takiego faktycznie stało się, byłoby to rzeczywiście ogromnie niebezpiecznem. W każdym razie, tak St. Zjedn., jak i W. Brytania przeszkodziłyby, gdyby Japonia okazała chęć do opanowania Chin“.

St. Zjedn. powinny więc wyżyć się swojej nieufności spowodowanej traktatem angielsko-japońskim — radzi Bryce — i nie stwarzać sobie urojonych niebezpieczeństw. Naogół rzecz biorąc — kończy on swój artykuł — konferencja ma jaknajlepsze widoki na powodzenie. Mimo to, nie wolno zapominać, że gdyby się ona nie udała, to tem samem możliwość międzynarodowej współpracy na długi czas byłaby przekreślona.

Bryce, dając dobre rady St. Zjedn. zgóry jakgdyby imputuje, że jeżeli konferencja nie uda się, to będzie to winą „przesądów i przesadnych obaw“ St. Zjedn. Nie wspomina jednakże o tem, że nie wystarcza ze strony W. Brytanii jedynie słowa i rozumowanie przekonywania, aby rozprószyć niepokój St. Zjedn. Nie wspomina o roli, jaką Anglia — jako to mocarstwo, które pośrednio spowodowało te obawy — może i powinna odegrać podczas konferencji, aby doprowadzić do pomyślnego jej wyniku.

Listy z Poznania.

(Co nam wolno a czego nam nie wolno? — Policja a komuniści. — Władze naczelne. — Uniwersytet i młodzież akademicka. — Gruntowanie pojęć narodowych. — Nowe gimnazja).

Co wolno u nas, a czego nie wolno? Pytanie takie stawia p. J. D. w „Postępie” tutejszym z okazji wiecu komunistycznego, zorganizowanego w niedzielę dnia 23 bm. przez „posła” Dąbala i awantury, jaką bolszewicy poznańscy wyprawili.

I dochodzi autor omawianego artykułu do przekonania, że wolno u nas użyć wszystkie nasze najświętsze uczucia, wolno publicznie nawoływać do zdradzieckiego łączenia się z wrogami, wolno prowadzić akcje antypaństwowe w sposób jawny i cyniczny wprost, ale zato niewolno protestować przeciwko prowokacji pierwszego lepszego wyrzutka społeczeństwa, nie wolno odśpiewać hymnu narodowego, aby nie narazić się ze strony władz polskich wykonawczych na reakcję brutalną, przypominającą najpiękniejsze chwile wszechwładztwa smutnej panicy żandarmów pruskich.

Wiec dąbalski odbył się pod osłoną policji, która nietykalność poselską zrozumiała widać w ten sposób, że wolno jest nie tylko Dąbala i awantury, jaką bolszewicy poznańscy wyprawili, ale przy tej okazji nietykalnymi stają się i wszyscy „polityczni” przedstawiciele posła-zdradcy, że wolno im kijami i kamieniami popierać wobec po polsku myślącego społeczeństwa owe bezecnie, za pieniądze moskiewskie i żydowskie szerzone teorie.

Policja wprost osłaniała swą opieką ów wiec. Bo kiedy garść publiczności zaprotestowała przez odśpiewanie „Jeszcze Polska nie zginęła” i komuniści rzucili się na śpiewających, policja wypchnęła z ogrodu, nie napastników, nie komunistów, ale właśnie tych, którzy protestowali przeciwko bezczelnej propagandzie. Faktem przytem jest bezwzględny, że policjanci używali sposobów bynajmniej nie gentlemankich, popychali, grozili kolbami wyrzucanym przez nich „manifestantom”, a w spokoju pozostawili komunistów, którzy tym sposobem uzyskali swobodę dokonania swego chwalebego dzieła prowokatorskiego, jakim był cały ten wiec.

Policja sprawiała przytem wrażenie, tak samo na piszącym te słowa, jak i na wielu innych świadkach zajścia, że jej sympatie są raczej po stronie „dąbalszców”. Czy jednak tak było jej usposobienie, czy nie, skutki są fatalne i natychmiast dały się wyczuć: ta część publiczności, która przyszła na wiec w celu „pogapienia się” i specjalnie ku komunistom sympacji nie miała, zobaczywszy, że policja naciera i wypędza protestujących, zrozumiała, że słuszność jest po stronie Dąbala, a protestujący to warcholstwo. Że zaś w dodatku pomiędzy owymi przez policję „usuwanymi manifestantami” było kilka czapek akademickich, posypały się na młodzież wymysły i pogrozki, nie tylko ze strony bolszewików, ale i tej szarej masy wieców, gotowej wszędzie i zawsze gardłować za tym, kto głośniejsz krzyczy, a rzucać kamieniem w słabszego.

— O, patrzcie, studenty! Nazjeżdżało się tych „inteligentów” z całego świata i chcą nas rozumieć! A wyrzucić ich precz stąd! My tu was kijami wygonimy, itd. itd. Policja zależna jest bezpośrednio od swego szefa p. Benninga, dalej od p. ministra Trzcinskiego, który sprawę porządku wewnętrznego tak skutecznie wzięł na swe, nie tyle udolne, ile zaręczające barki, że za jego rządów we wszystkich kierunkach rozpanoszyły się bezchecia, wzrosła akcja komunistyczna, ale „zato” osłabła energia i sprawność organów bezpieczeństwa.

Odpowiedzialność przeto za niesłychany wprost skandal, jakiego świadkiem był Poznań, spada całko-

wicie i wyłącznie na władze wyższe, na tych faktycznych sprawców naszego „zorganizowanego bezładu”.

Rok szkolny akademicki rozpoczął się już na dobre. Na wszystkich prawie fakultetach wszyscy profesorowie rozpoczęli wykłady — młodzież, oprócz uczęszczania na prelekcje (frekwencja wogóle u nas stoi lepiej, niż na niejednym innym uniwersytecie), weszła w tryb spraw i życia organizacyjnego.

W porównaniu z rokiem zeszłym, a zwłaszcza z jego ostatnimi miesiącami, daje się wyczuwać poważny postęp w konsolidowaniu żywiołów narodowych, które coraz bardziej uświadamiają w sobie nieodzowność solidarnej akcji w celu niedopuszczenia wybuchu radykalizmu wśród studentów. Jak już doniosłem, istnieje bowiem ta grupa młodzieży komunistycznej, która na razie działa konspiracyjnie, ale sposobi się do jawnego wystąpienia, skoro tylko trafi się po temu sposobność.

Przed młodzieżą narodową przeto wszelkich odciennia stała doniosła zadanie sparaliżowania tych nieczynnych zamachów na jedyną prawie, czysto polską, bo wolną od żydów wszechnicę. Powinna ona zrozumieć i, jak widać ze wszystkiego, rozumie dobrze, że nie czas na drugorzędne spory, teoretyczne raczej, skoro zagraża z zewnątrz niebezpieczeństwo zawleczenia za rączy bolszewickiej.

W tych dniach ma się odbyć wiec ogólny młodzieży akademickiej, która wypowie się, między innymi i w sprawie udziału częściowego akademików w proteście przeciwko prowokacjom Dąbala i innych bolszewików. Ma również w tej sprawie wyrazić poglądy swó — względnie powziąć decyzję i senat akademicki.

Na jedną chwilę trudno przypuścić, aby młodzież w obronie kolegów a senat w obronie samych uczniów nie zaprotestowali jasno i kategorycznie przeciwko bezprawiom policji i pobłażliwości władz wyższych.

Szkołnictwo średnie pozyskało w roku bież. dwa nowe samodzielne gimnazja państwowe, jedno na Wildzie, drugie na St. Łazarzu. Uroczysty akt otwarcia i poświęcenia lokalu tego ostatniego zakładu odbyło się w dniu 26. bm. przy udziale władz administracyjnych, szkolnych i municypalnych, przedstawicieli prasy, sfer naukowych i miejscowego społeczeństwa.

Aktu poświęcenia dokonał JE. ks. biskup Łukomski w asystencji licznie zebranego duchowieństwa. W przemówieniu swoim, dostojny pasterz podniósł zaślęgi miejscowego kuratora szkolnego p. Bernarda Chrzastowskiego, p. radcy Dr. Opuszyńskiego i dyrektora gimnazjum Dr. Romana Molendy. Dzięki niezmiernie pracowitej, zapobiegliwości i energii tego ostatniego, gimnazjum w dzielnicy Łazarzkiej, pomimo, że mieści się w trzech prywatnych lokalach na 3 piętrach, — pomimo, że nie posiadało żadnych zasobów, bibliotek, pomocy naukowych etc., dziś po dwóch niespełna miesiącach swego istnienia, funkcjonuje zupełnie prawidłowo, z dnia na dzień zwiększa swe zbiory i wzbogaca gabinety.

Nieodzownym jest jednakowoż, tak samo dla tej, jak i dla wszystkich uczelni naszych, posiadanie własnego gmachu, odpowiadającego pojęciom współczesnym o nauce i wychowaniu.

Gimnazja poznańskie mają skład profesorski jak najjaśniej „międzydzielnicowy”. Najwięcej jest Małopolan, nie braknie jednak i Wielkopolan, Ślązaków, Pomorzan, Kongresowiaków i wschodnich kresowców nawet! I cała ta brać pedagogiczna ze wszystkich dzielnic żyje z sobą jak najlepiej, a jeśli się czasem gdzieś trafi jakiś nietakt, tłumiony bywa natychmiast. Tak samo i między młodzieżą nie spotykamy żadnych dzielnicowych zatargów, zatargów czy animozji.

O szkolnictwie średnim wielkopolskiem wypadnie pomówić jednak obszerniej, bo to jedna z najważniejszych naszych dźwigni narodowych — nasza przyszłość polityczna i społeczna!

Światosław.

Z komisji sejmowej h.

Warszawa. (PAT) Komisja zagraniczna pod przewodnictwem posła Stanisława Grabskiego przy udziale p. prezydenta ministrów u. Ponikwowskiego, p. ministra spraw zagranicznych p. Skirmunta, podsekretarza stanu p. Dąbskiego, delegata ministerstwa spraw zagranicznych p. Zalewskiego — odbyła zebranie, na którym p. minister spraw zagranicznych Skirmunt odpowiedział na pytanie postawione przez posła Perla, a to: 1) Umowa handlowa między Polską a Czechosłowacją została podpisana i będzie przedstawiona Sejmowi do ratyfikacji; 2) Rzekoma nota Brianda do rządu polskiego w sprawie Wschodniej Małopolski nie istnieje; 3) Co do stosunku rządu polskiego do rządu sowieckiego, a w szczególności co do t. zw. umowy o wydaleń działaczy rosyjskich, p. minister przedstawił stan faktyczny, zaznaczając, że umowa jest instrumentem wynkoawczym do traktatu ryskiego i takich umów bywa sporo na świecie.

Po dyskusji, w której zabierali głos posłowie Dr. Lieberman, Daszyński, Dr. Perl, Kamieniecki, Stanisł. Grabski, Anusz, dr. Marian Seyda, De Rosset i Wichliński, poseł Daszyński przedstawił wniosek:

Powołując się na uchwałę z 14. b. m. komisja przechodzi do porządku dziennego. Wniosek ten odrzucono, a przyjęto wniosek zbiorowy, który opiewa: Przyjmując do wiadomości wyjaśnienia udzielone przez ministra spraw zagranicznych w sprawie p. Sawinkowa i jego towarzyszy, komisja spraw zagranicznych podtrzymuje swoje stanowisko z dnia 14. października br. i 1) Stwierdza, że polityka polska powinna być stanowczo pokojowa i że wprowadzone zarządzenia, wymagane dla zapewnienia pokoju i bezpieczeństwa Państwa, rząd powinien przeprowadzić z niezachowaną stanowczością; 2) Komisja stwierdza, że ta stanowczość powinna w pierwszym rzędzie cechować stosunek polski do władz sowieckich, które z wyraźną złą wolą wzdrażają się wykonać najkategoryczniejsze zobowiązania traktatu ryskiego; 3) Komisja wyraża nadzieję, że p. minister spraw zagranicznych powierzy prowadzenie stosunków z sowietami ludziom zdolnym do tej stanowczości i do skutecznej obrony interesów państwa polskiego.

Przewodniczący zapowiedział, że na następnym posiedzeniu, stosownie do propozycji posła Anusza, przedstawi konkretne wnioski, dotyczące utworzenia odrębnej podkomisji dla rozpatrywania stosunków Polski z sowietami. Na tem obrady zakończono.

Podkomisja dla projektu daniny pod przewodnictwem posła Dr. Diamanda przy udziale podsekretarza stanu Targowskiego i radcy Dr. Wiesenberga — przedłużyła termin wyznaczony w art. 12 projektu ustawy o daninie co do obowiązku płacenia daniny na 8 dni po wyłożeniu wymiaru z terminem końcowym 4-tygodniowym. Daninę będzie można spłacać w dwóch ratach: pierwszą połowę do 4 tygodni, drugą do dalszych 6 tygodni. Wniosek posła Władysława Grabskiego o przyznawanie premii za wcześniejszą wpłatę — odrzucono. Wbrew propozycji posła Dr. Kolschera, aby odsetki zwłoki wynosiły 4 na 1.000 i wbrew propozycji rządu, aby wyznaczono je 5 na 1.000 komisja uchwaliła zgodnie z pierwotnym projektem rządu 10 proc. na miesiąc.

Następnie przyjęto artykuły 13. i 14. ze zmianami nie dotyczącymi istoty rzeczy. W art. 15. przedłużono termin wpłacania daniny przez osoby prawne z ponownych 4 tygodni na 8 tygodni. Przyjęto nowe postanowienie mocą którego osoby prawne będą płaciły odsetki zwłoki na kwoty, których same nie wykazały a które do obowiązku płacenia przedstawił wykaz rządowy. Odsetki mogą być policzone nie dłużej niż za okres 6-tygodniowy.

Na tem obrady przerwano do czwartku 3. list.

Taniec zaduszny.

Przekład Maryli Wolskiej.

(Ciąg dalszy.)

Głęboka cisza naokoło powiększa jeszcze czar ten urzekający; nie słyhać żadnej rozmowy, nikt z widzów nie odzywa się słowem. A w długich pauzach, między jednym miękkiem oklaskiem a następnym, słyhać tylko syk koników polnych w pobliskim gąszczu i szmer sandałów, z pod których lekko webija się kurz.

— I z czemże — pytam sam siebie — da się to porównać? Z niczem. Coś, jakby trans lunatyczny uspijonych istot, którym się śni, że latają, — śni na jawie.

I nagle ogarnia mnie świadomość, że mam oto przed oczyma coś zamierzchle odwiecznego, coś, czego pra-początek sięga najstarszej doby wschodniego obyczaju, kto wie nawet, czy nie samej bajecznej epoki Kami'yo, w której urocznej pomroce żyły bogowie; symbolika ruchów, których znaczenie od niepoliczonych stuleci zatraciło się bez śladu. I coraz bardziej nierzeczywistym staje się widowisko, z milczącymi swymi uśmiechami, z tajemniczością niemych pokłonów, podobnych do pozdrowień, słanych ku niewidzialnym przybyszom. I znowu pytam się sam siebie, czy za najłżejszym łoskotem wszystko to nie pierzchnie i nie zostanie nic, prócz pustego dziedzińca,

murszej świątyni i obłuczonego posagu Jizo o tajemniczym uśmiechu, tym samym, który widzę oto na obliczach tancerek?

W świetle płynącego wolno księżycy, w pośrodku magicznej obreży, czuję się jak urzeczony. Bo w samej rzeczy są to gusła. — oczarowany jestem, zaczarowany widmowymi skinieniami rąk, miarowem zawianiem stopek, a nade wszystko tym łopotem, tem szybowaniem przedziwnych rękawów, zjawiskowem, bezgłośnie, miękkiem, niby lot wielkich, podzwrotnikowych nietoperzy. Nie, stanowczo, żadnego ze snów nie da się z tem porównać — i gdy sobie naraz uświadamiam pobliże odwiecznego cmentarza, po za mną, płonące, niby tajemne pozdrowienia, umarłych, latarnie jego zaduszne, a w pamięci staje wszystko co wyobrażnia na miejscach podobnych, o takiej godzinie oglądać zwykła, wstrząsa mną dreszcz niewymownego lęku i pocynam się bać, jak człowiek, który się uirzy sam na sam, wśród mar.

Ale nie, te milczące postacie, pełne wdzięku, słaniające się w ukłonach, nic nie mają wspólnego z duchami, z widmowymi gośćmi, na których przybycie zapalono te białe ogniki. Bo oto nagle z dziewczęcych ust płynąć pocyna śpiew, świetlisty, rozedrgany słodyczą, jak świergot ptaków i pięćdziesiąt miękkich głosów rzuca w powietrze słowa:

„Jednaki na oko, jak żdźbła ryżowe na niwie, Jednak swoje lekkie, odświeżne szatki strojny, Tanecznic się tu orszak zebrał po zwyczaj...”

A potem znowu cisza, syk świerszczy, posuwisty

szmer sandałów, lekkie klaskania w dłonie, falujący, polotny, świąteczny taniec trwa, uroklivé powolny, pełen zamierzchłego wdzięku, który w swej prostocie wydaje mi się tak odwieczny, jak wieniec tych wzgórz na okół.

Ci, którzy od pra-wieków świdzie pod omszałymi głazami, tam, gdzie białe płoną, oicowie ich ojców, i ojców tych ojców, wszystkie poprzednie, nieznanne pokolenia, wszyscy, którzy przed tysiącami lat spoczęli na zapomnianych cmentarzach, wszyscy oni patrzące musieliby niechybnie na widowisko podobne dzisiejszemu. Nie inaczej. A ten proch wzbijany z pod młodych stóp, był ongiś życiem ludzkim, w posuwistych ukłonach, ze skinieniem pozdrawiających rąk, pod tym samym księżycem śpiewał i uśmiechał się tak samo.

Z nienacka, śpiew głębokich męskich głosów przerywa milczenie. Dwa olbrzymie przylączyli się do orszaku i stanęli na jego czele. Dwaj prawie nadszy, młodzi górale, o głowę wyżsi od całego korowodu. Zwinięte kimona opasują ich biodra niby pasem; połyskujący niby w świetle gwiazd brzozy ich członków nie lęka się powietrze. Oprócz ogonnych, słoniastych kapeluszy i białych przepasek, umyślnie na to święto sporządzonych, nie mają na sobie nic zgola. Nigdy pierw nie widziałem u tego ludu równie wyrobionych mięśni, a ich uśmiechnięte, wolne od zarostu oblicza są ładne i dobroniuszne, jak twarze japońskich chłopaków. Z postawy, ruchów i dźwięku głosów, tak się do siebie podobni, że, śpiewając — robią wrażenie braci

(C. d. n.)

Przegląd prasy polskiej

(O Korfanteo. — Propaganda bolszewicka. — „Myśl narodowa”).

(St.) — Prof. Stronński w „Rzpltej” porusza niezwykle dziś doniosłą sprawę obsadzenia naczelników stanowisk w związku z odzyskaniem Śląskiem i zapytuje, dlaczego rząd odsuwa umyślnie od steru Korfanteo, najzasłużniejszego bojownika śląskiego i tych wszystkich polityków, których zasługą jest odzyskanie Śląska.

Odsunąć w cień Korfanteo! Nie jego pierwszego. Niekczemna i straszna szkoda wyrządzająca krajowi zawiść ściga tak samo od dawna innych największych ludzi Polski dzisiejszej, tych mianowicie, którzy jasno widząc dobrą drogę, gdy inni bładzili, mają dziełową i obywatelską zasługę oparcia sprawy polskiej o Sprzymierzonych i przeprowadzenia wśród nich odbudowania państwa polskiego jako jednego z głównych celów wojny. Paderewski jest zdala od kraju, a Dmowski odsunięty od wpływu na sprawy państwowe. Nie bezwzględni, bo zbyt wiele dobrego zrobili dla kraju w porównaniu z innymi.

Czy p. Ponikowski, który jest uczciwym człowiekiem, nie widzi tej krzyczącej niesprawiedliwości, że on, który uroczyście piętnował uchwałę wersalską Sprzymierzonych z dnia 3-go czerwca 1918 o odbudowaniu zjednoczonego państwa polskiego, ma być sternikiem tego państwa, a Paderewski, Dmowski, Korfanteo, którzy naród dobrą drogą prowadzili, mają być odsuwani od wpływu? Dzisiaj zaś to odsuwanie ludzi, którzy budowali Polskę o oparciu o Sprzymierzonych, a wysuwanie na czoło bankrutów politycznych, którzy zaprzeczali sprawę polską, kumając się z Niemcami, stało się zjawiskiem już nie częstym, już niekierującym, ale po prostu wyłączeniem.

„Gaz. Por.” warszawska wyrażając zadowolenie, iż Sejm wreszcie zajął się sprawą ustawowo unormowanej walki z komunizmem, odsłania w następujących słowach niebezpieczeństwo propagandy komunistycznej.

Rosja sowiecka powraca dzisiaj do form kapitalizmu państwowego i prywatnego; rząd Lenina—Trockiego przywraca formy własności prywatnej, które w przeciągu lat czterech niszczył. „Komunista” Trocki staje się największym bankierem rosyjskim (jego „wkład” do banku państwa ma wynosić 200 milionów rubli, oczywiście złotych) i równocześnie zarzuca on swe sieci bankierskie na całą Europę. Albowiem komunizm jest niczem innym, tylko narzędziem w ręku międzynarodowego spisku żydowskiego, który po opanowaniu Rosji dąży do panowania nad całym światem, przede wszystkim zaś — do opanowania Polski. Agitacja komunistyczna jest przeto zamachem na niepodległość naszą, jej celem jest poddanie Polski pod władzę imperjalizmu moskiewsko-żydowskiego. Każdy, kto czynnie współdziała z tą agitacją winien jest zdrady stanu, winien jest współdziałania z wrogami zewnętrzными Państwa Polskiego, albowiem agitacja komunistyczna kierowana jest i opłacana z Moskwy. Agitacja komunistyczna dąży do przewrotu, do unicestwienia obecnego ustroju Polski. Obecny ustrój Rzeczypospolitej Polskiej polega na tem, że wszyscy jej mieszkańcy korzystają z równych praw obywatelskich. Przewrót tedy, do którego dążą komuniści, polegałby na tem, iż obywatele polscy byłiby tych praw politycznych pozbawieni na rzecz kliki żydowsko-moskiewskiej, która podstępem i zdradą zdołałaby pochwylić władzę w swe brudne i krwawe łapy.

W Warszawie pojawił się nowy tygodnik „Myśl narodowa” pod redakcją p. Wierzejskiego. Pierwszy numer tego pisma czyni bardzo dodatnie wrażenie. Poseł Zamorski w naczelnym artykule w sposób mistrzowski wykazuje pustoszące skutki realizowanego w trzech latach niepodległej Polski „państwowego socjalizmu”. B. wiceminister skarbu p. Rybarski wykazuje klasowy charakter dotychczasowych rządów ludowców i socjalistycznych. Spotykamy tu jeszcze nazwiska Nowaczyńskiego, Grabowskiego Ign., i in. Pierwszy numer „Myśli” wywołał już szereg głosów w prasie a w „Robotniku” spotkał się z namiętną ripostą p. K. Czaplińskiego. Tygodnik ten godzien jest najsilniejszego poparcia. Będzie to radykalny organ nacjonalistyczny.

Wiece posła Skarbka w Komarnie

—0—

Na dzień 24 października br. zapowiedziano w Komarnie zebranie obywatelskie dla omówienia spraw narodowych i obecnej sytuacji politycznej i uproszono posła Skarbka, który poprzedniego dnia zdawał sprawę ze swej działalności na wiecu w Samborze, aby przybył do Komarna. Zebranie, obliczone na małe grono, najbardziej interesujących się sprawami państwa, obywateli, mimo dnia powszedniego i okropnej wprost niepogody, zamieniło się w ogromny wiec. Zewsząd, z odległych, z najdalszych gmin licznie przybyło włościanstwo; stawiło się w komplecie polskie mieszczaństwo i inteligencja z Komarna, duchowieństwo i nauczycielstwo z całego okręgu. Ogromna sala „Domu polskiego” w Komarnie, mogąca pomieścić ze dwa tysiące osób, zapelniała się obywatelami z całej Komarni i najbliższych gmin. Dziwnie tylko uderzał brak ziemianstwa. Nie było nikogo prawie, kto pozostał w bliskim stosunku z dworami; nietylko sami ziemianie nie jawili się, ale nie widzieliśmy ani oficjalistów, ani dzierżawców, a przecie jest ich tu tak wielu. Czy to obojętność dla sprawy polskiej, czy brak sympatii dla zbyt radykalnego — ich zdaniem — socjalnego programu Związku narodowo-ludowego, trudno osądzić. A ten brak zainteresowania się sprawami publicznymi u ziemianstwa i brak pracy narodowej w tych sferach powoduje, że nietylko słusza krytyka, ale nawet najmniej wybredne wymysły i głupstwa, byle tylko obarczające wyzwiskami obszarników znajdują u ciemniejszych jednostek poklask. To też każdy agitator, choćby nie mający nic do powiedzenia o sprawach państwa i ogółu nadużywa cierpliwości słuchaczy chłopów, udając wroga „szlachty”. Ale zły przykład nieobecnego ziemianstwa nie oddziałuje ujemnie na nikogo z poza nich. Było więc nietylko prawie całe polskie Komarno, ale niemniej licznie reprezentowani byli mieszkańcy Chłop i Buczał, Tuligłów i Andryjanowa, Małpy i Brześca, Rumna i innych. Nietylko Polacy, ale wielu Rusinów, a także i garstka żydów — wszyscy przybyli na wiec, że poseł Skarbek przyjeżdża. Bo poseł Skarbek jest dla nas wszystkich tu w tych stronach wyobraźni polityki polskiej, z jego nazwiskiem związane są wszystkie najważniejsze zdarzenia z życia tutejszego ogółu. On był tu marszałkiem powiatu i posłem do parlamentu austriackiego, on był na ustach wszystkich jako nadzieja wyzwolenia za krwawych czasów ukraińskich, on pierwszy przeprowadził u siebie parcelację, i on nigdy nie zawiodł — on poświęcił swój trud, swoją pracę, życie całe, swój majątek dla dobra ogółu.

Rozpoczął się wiec zagajeniem przez ks. dziekana Frydla; do prezydium wiecu, prócz zagajającego, wybrano burmistrza Komarna, p. Michulkę i wójta z Chłop, p. Antoniego Wajdę.

Poseł Skarbek w przeszło godzinny referacie omówił sprawy państwa. Dokładnie przedstawił poseł przebieg sprawy górnośląskiej i wileńskiej, wyjaśnił szczegółowo sprawę Galicji wschodniej, poruszył sprawę sojuszu z państwami obcymi i wykazał błędy koncepcji federacyjnej. Dłuższy ustęp poświęcił poseł Skarbek sprawie żydowskiej i ruskiej; a potem przeszedł do kwestii walutowej, do konieczności ratowania skarbu i przedstawił projekty uzdrowienia finansów, wezwał do chętnego spełniania obowiązków, zwłaszcza uiszczania daniny i należonych podatków.

A potem mówił poseł obszernie o reformie rolnej, o nadużywaniu tego hasła dla macenia i podburzania, wskazał na potrzebę przeprowadzenia tej reformy z pożytkiem dla ogółu i interesów narodowych, z uwzględnieniem majorolnych i inwalidów, a nie przez dopuszczenie do kupna ziemi tylko protegowanych. Wskazał, że dotychczas rozparcelowano tu ledwie grunta z dobrowolnej oferty właścicieli. Żądał poseł także zniesienia zbędnych urzędów, stworzonych często bezplanowo, a natomiast domagał się lepszego wyposażenia urzędników, którzy po redukcji okażą się potrzebni.

Stwierdzając, że państwo nasze ma wszelkie warunki wspaniałego rozwoju i możność stworzenia dobrobytu i szczęścia dla wszystkich swych obywateli, wskazywał na potrzebę i konieczność wytyżonej akcji dla budowy dobrej przyszłości. Oklaskami odpowiadała sala zebrania na przemowę posła Skarbka — i solidarność z jego wywodami wyraziła cała zebrana publiczność ogólnym aplauzem. Nawet „urzędowy agitator” Kostus, który początkowo próbował przeszkadzać i przerywać, umilkł, zwłaszcza, kiedy spostrzegł, że nawet sprowadzeni przez niego kompani wstydzą się naśladować jego niekulturalne, dziecięce wybryki i kiedy poradono mu, żeby się uczył kultury i rozumu od chłopów, których są setki na zebraniu i wszyscy umieją się zachować, tylko on jeden, choć twierdził, że ma „uniwersyteckie wykształcenie”, nie mógł dać dowodu, że dorósł do poziomu kulturalnego tutejszych chłopów.

Po przemowie posła Skarbka zabrał głos p. Sielecki, który w dłuższym przemówieniu przedstawił główne zasady Związku narodowo-ludowego i omówił stanowisko Związku w odniesieniu do najważniejszych spraw politycznych i zagadnień społecznych. Przemówienie to kilkakrotnie przerywane oklaskami wywarło na słuchaczach bardzo silne wrażenie.

Następnie przemawiał ks. dziekan Frydel, w go-

rących słowach wzywając do wytyżonej, serdecznej pracy dla państwa; po nim udzielono głosu wspomnianemu już poprzednio Kostusowi, który siebie i stronnictwo „Piasta” utożsamiał, czy za zgodą piastowców, nie wiem, choć napewno żaden przywódca ludowców nie byłby z takiego nabytku dumny. Przemówienie owego Kostusia było tak charakterystyczne, że nie mogę powstrzymać się od poświęcenia mu kilku zdań, choć byłby to właściwy temat dla... humorysty.

„Przyjechał do nas poseł, mówi o różnych rzeczach, a czy dał wam drzewa na opał, a przecież teraz każdemu zimno. Wszyscy obszarnicy tego powiatu oświadczyli mi, że nie oddadzą gruntów na parcelację, bo nie uznają reformy rolnej, bo tu jest tylko okupacja wojskowa”.

Słuchacze przecierają oczy, bo myślą, że to sen; nadsłuchują, czy słuch ich nie myli. Szereg głosów żąda wymienienia nazwiska tych Polaków, którzy uchylają się od ciężarów twierdzeniem, że w Galicji jest okupacja wojskowa. Mówca jaka się, ale wreszcie twierdzi, że nie wszyscy, ale byli tacy i on ma ich nazwiska, a na dalsze stanowcze żądania wymienienia tych nazwisk, p. Kostus odpowiada: „Wczoraj byłem na wiecu i tam mówiono, żeby nazwiskami nie szafować, więc nie mogę powiedzieć; potem podam na piśmie”. A dalej idą opowiadania, jak to p. Kostus, jako „komisarz ziemski” urzęduje, „nie mam koni i jeżdżę podwodami, a p. Jakliński, kierownik odbudowy, miał konie, bo jest endeck”. „Referent rolny przy starostwie nic nie robi, to ja wszystkim się zajmuję; postarałem się, że łaki tamto dzierżawili chłopcy i że odłogi wszystkie zagospodarowane. Pracuję strasznie, a starostwo nic nie robi, choć dużo tam urzędników, a czyście chłopcy nie słyszeli, jak obszarnicy obiecywali ziemię żołnierzom, a teraz nie dają, a mówią wam, że żydzi wyzyskują, a kto prowadzi handel obcymi walutami? — księża! A wszystkie gazety piszą, że chłopcy są paskarzami; daninę chcą ściągnąć, a to Grabski winien, że nie ściągał podatków od chłopów, a teraz trzeba więcej płacić. Są pieniądze na inne rzeczy, to mogą się znaleźć i na to, żeby chłopom dać na ziemię. Ja już rozparcelowałem dużo i pracuję okropnie. Oficerowie dużo kosztują, a jak oni urzędują w D. O. G., ile tam panienek? A panowie sprzedają za dolary grunta”.

Podziału gruntów dokonuje inż. Rojecki na podstawie opinii komitetów, a p. Kostus tak żywo się tem interesuje, że aż — jak opowiadają — swoje siestry osadził na większej ilości morgów.

Kiedy się Kostusowa mowa skończyła, wyjaśnił poseł Skarbek sprawę, poruszoną w dyskusji poczem jeden z mówców stwierdzając, że p. Kostus podał cały szereg fałszywych zarzutów, wezwał go do cofnięcia oszczerstw. Skoro jednak p. K. podtrzymywał swe twierdzenia, a w szczególności krzyczał nieustannie, że „Wieniec i Pszczółka” i „Ojczyzna” przewiśkami, jak „paskarze” i t. p. stale chłopów nazywają, oświadczył mówca, że wobec całego zebrania stwierdza, iż „p. Kostus świadomie i z rozmysłem kłamie”. A gdy poruszono sprawę, że nie wszyscy są zadowoleni z dokonanej parcelacji, odpowiedział jakiś nieartykułowany ryk Kostusia i najbliższych jego kilku towarzyszy. Mimo zachęty Kostusia, żeby krzyczano i wyrażano jego wzywania, wrzask ograniczył się tylko do tej nielicznej grupki. Cały ogół zebrania, nawet ci, którzy uchodzili za piastowców, z politowaniem patrzyli na tę grupkę; ogół chłopów wykazał, że jest zdolny do rady, dyskusji, do rozumowania i myślenia i że wycie pozostawia tym, którym natura odmówiła daru wyrażania myśli i uczuć w inny sposób. Kiedy ochrypla garstka umilkła, podał ks. dziekan Frydel pod głosowanie rezolucję, przez siebie zgłoszoną, w sprawie przyłączenia Wilna. Rezolucję uchwalono bez protestu, poczem przewodniczący zakończył wiec, dziękując posł. Skarbce za wygłoszone przemówienie i oświadczając zanknięcie obrad.

Uczestnicy rozpoczęli się rozchodzić, a w tej chwili wyjąca grupka ponowiła swe krzyki — z jakiego powodu — nie mogłem zrozumieć. Po chwili zorientowawszy się, że ten krzyk był spóźniony, p. Kostus wraz z adherentami szybko opuścił salę.

Długo jeszcze po wiecu liczne grupy, ociągając się z wyjściem, omawiały przebieg wiecu. U wszystkich jasna, szczera, serdeczna mowa posła Skarbka znalazła oddźwięk, wszyscy przyznawali się, że tylko prawdą, szczerością i uczciwością można służyć dobrej sprawie. Nawet oficjalni „piastowcy” wypierali się jakiegokolwiek związku z p. K., oświadczaając, że uważają, iż ludność tutejsza jest za mało oświecona na to, że to dobre może między ludnością ciemną, analfabetami”. Polacy wskazywali na nietakt i brak wszelkiego poczucia odpowiedzialności u p. K. i brak zrozumienia, co jest niewłaściwem do omawiania na wiecu publicznym; urzędnicy burzuli się, że urzędnik państwa polskiego mógł się tak zachowywać publicznie, napadać na innych urzędników i podburzać przeciw nim, podawać przebieg narad komisyjnych i t. d. Nad niesmakiem, wywołanym przez wybryki nieodpowiedzialnego osobnika, zapanowało wnet uczucie zadowolenia; z powodu powszechnego na nie oburzenia, co jest właśnie dobrym, dodatnim objawem, świadczącym o wysokim poziomie kultury wśród ludu i jego wyrobieniu politycznym. Praca posła Skarbka w tym powiecie nie poszła na marne, dowodem: wysoki poziom ludności tutejszej.

Każdy Polak

powinien należeć

do Tow. „R o z w ó j”

i posiadać akcje Banku Narodowego.

WPISY: ul. Małeckiego 7. I. p.

Do patryjotek.

Z wszystkich uczuć i poczuć ludzkich jedno tylko, samo jedno nazywamy świętem. Uczucie, z jakim Chrystus wypędzał z świątyni faryzeuszów to jest oburzenie. Ani miłość, ani nadzieje, ani sprawiedliwość, ani męstwo, ani żadne inne tylko oburzenie. W duszy ludzkiej zrywa się burza wobec faktu zła. Dusza wstępuje do walki, obnaża zło i je unicestwia. Jest to najwznioślejsza reakcja ducha na otaczającą brzydotę. Duch rozkazuje ciału: uczyni tak bezwzględnie. Dla tego jest święte. Nie logos ale pragma.

Piłat poncki, przedstawiciel sceptycznej, dogorywającej Romy, pytał sam siebie i otaczających, co to jest prawda. Stajemy wobec tej postaci i tego pytania, jak wobec bladości ciała, któremu ubiegła krew życia, jak wobec żółtego od światła gromnic nieboszczyka. Postać zapada się w Noc wieków, a niełopierze latają około jego głowy Morituri...

Oburzenie jest koncentracją wszystkich wielkich uczuć ludzkich. Kto się oburza, ten zdolny do miłości, kto się oburza ten pełen nadziei w zwycięstwo dobra, kto się oburza ten sprawiedliwie odważył piękno i brzydotę, kto się oburza, ten jest śmiały i mężny, bo gotów ponieść skutki swego uniesienia, to jest oddać życie. Oczywiście mówimy o oburzeniu szczerem, bezwzględnie, ślepem jak ślepy jest padający piorun, od którego przechodzi po ciałach iskra elektryczna. A piorun jest własnością Boga.

Słabością Polski w tej chwili jest stan bierny ducha. Wszyscy mówią i czują, że jest źle, że Polska jest rabowana przez łotrów i złodzieiów swoich i przybyłych tutaj za łupem z całego świata, a ciawów świętego oburzenia nie ma. Ludzie ciągną żywot jak woły w jarzmie, bezwładni woła, poddani, jakgdyby zahyponotyzowani. Moral insanity, choroba moralna, oto wyraz naukowy tego zjawiska.

„Jumbo chce jeść, dużo jeść, wszystko zjeść“, mówi murzyn w opowiadaniu Sienkiewicza. Jumbo nie myśli o tem, co jutro będzie. Jego natura niewolnicza nie wysiła się na myślenie. Za niego niechaj myśli ten biały pan, a on mu pozostanie wiernym niewolnikiem. Swoją drogą, gdyby się nadarzyła sposobność, Jumbo zamordowałby swojego pana, znowu nie myśląc o tem, że bez niego zginie z głodu.

Kobieta jest współtwórczynią życia, tembardziej w Polsce, która sama jest podobno i niestety rodzaju żeńskiego to znaczy, że w źródle rząd sprawują kobiety. Jeżeli napisałem „niestety“, uczyniłem to rozbójnie nie dla tego, abym nie zdawał sobie sprawy lub niedoceniał olbrzymiej wagi twórczości kobiet, lecz dla tego, że same kobiety nie są zdolne dźwignąć syzyfowego ciężaru rzeczywistości. Rzeczywistość wymaga harmonii to jest jednakowej siły u obydwu elementów: żeńskiego i męskiego, zarówno w faktach czysto fizjologicznych, jak i w duchowo społecznych. I myślę, że nawet zdrowy instynkt kobiety domaga się wewnętrznie w tajemnicach duszy, faktu tej współzgodności. Chcę mieć silnego mężczyznę na ojca mego dziecka na towarzysza mego życia i moich upodobań. Czy nie jest to wyryte przez naturę na dnie duszy każdej — kobiety? Myślę, że tak.

Jeżeli rzeczywiście Polska jest za bardzo „kobieca“ w stosunku do poglądów idealnych, jeżeli Polak nie dorównywa Polsce pod względem energii życiowej, a utyskiwanie na to byłoby bezowocne, pozostaje wyciągnąć konsekwencje i działać zgodnie z materialem, jaki jest. Mężczyzna nie zdolny do świętych oburzeń, apelować do kobiet.

Cóż Wanda, Lilla i Róża Weneda już umarły, a pozostały tylko pocziwe Zosie i Marynie? Bismarck powiedział, że lęka się Polek. Złowrogi nam był to genjusz, ale genjusz. Niepodobna powiedzieć o nim: to głupiec. On zaś dobrze dostrzegł.

Stwierdza się ustawicznie powinowactwo Polek z Francją, która jest również „kobieca“. I właśnie we Francji, zgodnie z jej naturą, gdy mężczyźni gnuśnieli, Francjotki narodowy chwytaly kobiety. Dzisiejsza blaszczandar narodowy chwytaly kobiety. Dzisiejsza blaszczandar od krwotoku Francja apeluje do Joanny d'Arc. Może wkrótce przywoła i Charlotte Corday i inne. Próbuje, czy ma jeszcze kobiety, czy nie wszystko jest już damą lub kokotą, czy kobieta stała się brylantem, czy brylant przemienił się w kobietę.

I nie tylko przy wielkich iluminacjach dziejowych gdy święte oburzenie skłania kobiety do bohaterstw wielkopomyślnych, ale w takiej dobie chaosu, jaką jest nasza, przy faktach codziennych, powtarzających się uparcie jako symptomy choroby moralnej, gdy zło przechadza się bezkarnie po ulicach bezczelnie wyzywając dobro i piękno, któż to w Polsce reagować powinien natychmiast, jeżeli nie ta, która w Polsce naprawdę rządzi, to jest kobieta.

Ośmioletnie chłopaki, zapalające od przechodniów papierosa, dziesięcioletnie dziewczynki, gromadzące się na rogach ulic, popychanie starych w tramwajach, zwierzęca brutalność na kolejach, zanik poczucia ludzkiego, brzygający jak błoto — czy myślicie, że to wszystko nie ma związku ze sprawą Śląska, Wilna, nie daj Boże Lwowa, z systematycznym od lat trzech obczuwaniem Polski. Czy nierząd moralny nie jest słabością polityczną.

Kobięcie więcej u nas wolno, niż mężczyźni, jeżeli chodzi o odruch moralny. Nawet ludzie zwierzęta jej ustępują, jeżeli ona sama się nie lęka. Oczywiście nie wtedy, gdy słusznie mogą jej rzucić w oczy: „burżujka“, gdy nie działa, ale firta się, gdy sam jej wygląd w ubraniu pozbawia ją godności. Bo kobieta w

papuzim kapeluszu jest to przedmiot, nie podmiot i niechaj nie szczebiocze o równouprawnieniach. Równouprawnienia — godność.

Polska porwana jest w wir bolszewizmu i jeżeli dotychczas nie uległa zupełnie, acz symptomy straszliwej gorączki powiększają się stale, stała się to ięki zapasów starej kultury. Fakty oburzające zdają się ciągle, ale oburzenia nie ma.

Myślę, że po za posługami sanitarnymi i filantropijnymi kobieta polska powinna występować na arenie publicznej energiczniej, niż dotąd w obronie tej kultury, której jest ogniskiem głównym i przedstawicielką. Bolszewizm godzi przedewszystkiem w rodzinę i w stanowisko kobiety, grożąc jej ostatecznie zwierzęciem niewolnictwem. Walczyć musi, chce czy nie chce, w innej formie niż mężczyzna, ale walczyć musi silnym odruchem moralnym.

Ignacy Oksza Grabowski.

Z „Ula“.

Miedzy dwoma lwowskimi teatrykami toczy się od pewnego czasu cichy, pozorami grzeczności wzajemnej zawołany bój, który nie można powiedzieć, żeby nie wychodził na szkodę jednego i drugiego.

„Ułowi“ brak Windheima, to prawda. Kabaretu niema bez piosenkarza, bez wesołego, dowcipnego piosenkarza. Więc być może, że zeszytywało trochę przez ten brak „Nowe“ towarzystwo. I spoważniało. Nietylko dlatego, że funkcje Windheima pełnił śpiewak o pięknym owszem głosie, artysta przecież operowy, ale za uroczysty, za daleko w swoim śpiewie odlatający od kabaretu i spraw jego.

Do tego spoważnienia, które nie wiem, czy dziś zbyt jest na czasie, przyczynia się i dbałość kierownika literackiego, Raorta o właśnie „literacki“ charakter poczynają ulowej scenki. I tu zdaje mi się jest nieporozumienie. „Literacki“, to nie znaczy tyle, co namaszczone, co karmiący widza ponurymi rzeczami i chodzący w czarnym tuzurku z białym żałobnym wypuszkami. „Wizja“ Raorta, rzecz, która byłaby doskonałą przed dwoma laty, jako związana z przeżyciami wojennymi, dziś odbiega zanadto od naszych zainteresowań i siłą rzeczy zostawia nas chłodniejszymi mimo dobrą robotę pisarską i mistrzowskie wykonanie Michałowskiego. Jeżeli już owej „Wizji“ dotykam, to pozwolę sobie zwrócić uwagę na przykre wrażenie, jakie w niej wywiera „zmaterjalizowane“ i grane, jak rola, Sumienie, które czyniąc zielone, szklane oko do tragizującego Michałowskiego nadał całości niepotrzebny komizm. Przeciwnie, same obrazy świetlne pomysł i wykonanie Kostynowicza ożywiały dobrze deklamację.

W weselej części przedstawienia trzymają na barkach humor dwaj filarowi żartownisie: pan Mirski, kapitalny mimik, który umiał zawrócić głowę całej bez wyjątku publiczności i umiarkowany, doskonały i jako autor i jako wykonawca Bronowski. Do tego ostatniego jedna prośba: niech skróci rozmowy z publicznością, które prowadzą do monotonii. Osobną grupę zwolenników ma ponętna panna Noskowska, śpiewająca może dobrze głosem, na czym się niestety nie rozumiem, lepiej napewno śpiewająca całą sobą.

Żywa, Bronowskiemu, jeżeli nie wszystko, to prawie wszystko zawdzięczająca operetka kończy przedstawienie, którego raz omal nie rozbiła dezercja jednej z aktorek. Na szczęście zastąpił zbiega kto inny. Mimo to sam fakt, jako wybryk, spowodowany podobno konkurencją, należy ostro potępić. Walczyć mogą między sobą scenki lwowskie, ale środkami godziwymi. Na aktora, w brutalny sposób niszczącego spektakl z takich zwłaszcza pobudek, powinien Związek nałożyć karę, zniechęcającą do podobnej swawoli. (X).

Po wyprawie Habsburgów.

Budapeszt. (PAT) WBK. Arcybiskup kardynał Czernoch wyjechał do Tirany, miejsca pobytu byłego króla Karola z mandatem od rządu węgierskiego.

Hannover. (PAT) Radio. Z Rumuni donoszą urzędnie, że mobilizacja w Bukareszcie objęła 8 dywizji pod dowództwem gen. Avarescu.

Graz. (PAT.) „Tagespost“ donosi z Lublany. Z Pragi nadeszła nota w sprawie ultimatum. Rząd praski jest naogół zgodny co do treści ultimatum z Belgradem, stawia jednak oficjalne żądania: 1. Zgromadzenie narodowe w Budapeszcie musi złożyć zasadnicze oświadczenie w sprawie detronizacji Karola, 2. Traktat w Trianon musi być bezwzględnie przeprowadzony, 3. Węgry będą musiały zwrócić koszt mobilizacyjny Jugosławii i Czechosłowacji, 4. Jako rekompensata muszą być oddane Czechosłowacji kopalnie nad granicą a Jugosławii kopalnie w Pieciokościolach, 5. Musi nastąpić zupełne rozbrowienie Węgier pod kontrolą specjalnej komisji, wyznaczonej przez małą ententę, 6. Wszyscy przywódcy ruchu karlistycznego, którzy są obecnie obywatelami Czechosłowacji i Jugosławii muszą być wydani małej entencie, 7. Odpowiedź Węgier na nastąpić w przeciągu 48 godzin. W razie przyjęcia ultimatum, ma być spisany protokół określający, że niewypełnienie przyjętego ultimatum, powoduje natychmiastową akcję wojskową małej ententy.

KOMISJA SPRAW ZAGRANICZNYCH UZNAŁA ZARZUTY LUDOWCÓW PRZECIW KS. ARCYBISKUPOWI TEODOROWICZOWI ZA BEZPODSTAWNE.

Warszawa. (EE) Na piątkowym posiedzeniu komisji zagranicznej zlikwidowano sprawę wniosku posłów klubu PSL w sprawie arcybiskupa Teodorowicza. Komisja uznała oskarżenie zawarte w wniosku za bezpodstawne.

USTĄPIENIE GEN. ŻELIGOWSKIEGO.

Warszawa. (Tel. wł.) 29. X. W kołach politycznych uchodzi za rzecz pewną, że gen. Żeligowski ustąpi ze swego stanowiska przed zebraniem się Sejmu, mającego wydać orzeczenie stosunku Wilna do Polski.

P. FILIPOWICZ ODWOŁANY.

Warszawa. (Tel. wł.) 29. X. Poseł polski w Moskwie p. Filipowicz złożył w dniu 28. bm. p. Cziczerinow list odwołujący go z zajmowanego stanowiska. P. Filipowicz do Warszawy przybędzie we wtorek.

— Warszawa. (Tel. wł.) 29. X. Przybył tu delegaci handlowi Polski w Paryżu p. Dolegał, tudzież drugi sekretarz poselstwa naszego w Moskwie p. Morawski.

FINANSE GDAŃSKA.

Gdańsk. (Tel. wł.) 29. X. Bawi tu delegacja Rady Ligi Narodów, mająca się zająć badaniem finansów wolnego miasta Gdańska.

KREDYT ANGIELSKI DLA POLSKI I AUSTRII.

Wiedeń. (EE) „N. Fr. Presse“ donosi jakoby angielska Izba gmin miała udzielić Austrii i Polsce w celu akcji pomocniczej kredytu w kwocie 4 miliardów funtów szterl. (?). Jakim będzie podział tej kwoty między wyżej wymienione państwa nie jest dotychczas wiadomem. W tutejszych kołach finansowych sądzi jednak, że kwota ta będzie podzielona na dwie równe części między Polskę i Austrię. Podział ten ma podobno nastąpić dopiero z początkiem przyszłego r.

NOMINACJA STAŁEGO KOMISARZA GIEŁDOWEGO.

Warszawa. (ETE.) Minister Skarbu podpisał nominację p. Nakowieckiego, naczelnika wydziału walutowego w ministerstwie skarbu na stałego komisarza giełdowego w Warszawie. Minister Skarbu dąży do połączenia obydwu funkcji w jednym ręku, celem szybkiego uporządkowania stosunków na giełdzie warszawskiej.

Rzym. (PAT) Radio. Włoska giełda odpowiedziała na przyjęcie przez Niemcy rozstrzygnięcia kwestii górnośląskiej nowym spadkiem marki niemieckiej.

N A D E S I A N E.

ZAKŁAD BUDOWY
Wodociągów i Pomp
ANTONI KUNZ sp. z o. odp.
Lwów,
ul. Leona Sapiehy 1. 51. parter
przyjmuje zlecenia w zakresie działalności wchodzącej.
Pompy transmisyjne i parowe dla fabryk, hydrauliczne barany i wiatraki składowe.

Ludwik Tyrowicz i Zofia ze Świechłow Szeparowiczowa donoszą o swoim związku małżeńskim, który został pobłogosławionym na dniu 29 października 1921 w kościele archikatedralnym. n5069

Do P. P. Właścicieli Dóbr!

Któryby pragnął w swym gospodarstwie zaprowadzić najwyższą intensywność wzgl. naśladowanie „Mautnera“ — co w ojczyźnie dotąd nie istnieje, zechce się łaskawie skomunikować z człowiekiem pracy, posiadającym pierwszorzędne referencje, który chętnie odda swe zdolności na ten cel.

Łas. zgłoszenia do Administracji
n5052 pod: „Energija rolnicza“.

Dentysta Dr. ALFRED FRIED
ord. od godz. 9 — 1 i 3 — 6 Mikołaja 20 I. p.
n4661
Dentysta Dr. T. Kasprzycki
Lwów, Romanowicza 3, powrócił. n4989

Pensjonat „Polonia“ Batorego 34
centralne ogrzewanie zapewnione. n4903

Wiadomości bieżące.

Lwów, 2 października.

REPERTUAR TEATRU WIELKIEGO:

W niedzielę 30 października o godz. 3:30 „Kaligula” dram. w 4 akt. Rostworowskiego. Wieczorem o godz. 7:30 „Traviata”, opera w 4 akt. Verdiego. Gościenny występ A. W. solowego.

W poniedziałek 31 października o godz. 7:30 „Śnieg” dramat w 4 akt. St. Przybyszewskiego.

REPERTUAR TEATRU MAŁEGO:

W niedzielę 30 października o godz. 7:30 „Roztwó” prof. Pytla groteska w 3 akt.

W poniedziałek 31 października o godz. 7:30 „Roztwó” prof. Pytla groteska w 3 akt.

REPERTUAR TEATRU „NOWOŚCI”:

W niedzielę 30 października o godz. 7:30 „Hrabianka” fox trotta operetka w 3 aktach R. St. Iza.

W poniedziałek 31 października o godz. 7:30 „Rozwódka” operetka w 3 aktach L. Fella.

Apolla. „Prometeusz czyli człowiek bez łaski” z Tolnaesem w gł. roli.

— **Repertuar Teatru m.-art. „Ul”**, ul. Ossolińskich 10 Część koncertowa z udziałem pp. Bronowskiego, Mirskiego, Noskowskiej, Wiklińskiej i innych. Ponadto „Aj, ma” pastel sze iczny Hemara, wykona H. Ordonówna, „Wuj” piera W. Raorta, odtworzy S. Michałowski, oraz jednoaktowa operetka „Manewry wiosenne”.

— **Teatr lit. art. „Ul”** 1. Część koncertowa Pp. Ardea, Bronowski, Michałowski, Mirski, Noskowska i inni. 2. „W Wenecji” Trouem i Wikliński. 3. Farsa „Nareszcie sami”.

— **Z Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie.** W sobotę 29 października, odbyła się na Uniwersytecie tutejszym promocja p. Zygmunta Skowrońskiego, sekretarza Ziemskiego Banku Kredytowego we Lwowie na Doktora praw. 5071

— **Dla uczczenia Stanisława Przybyszewskiego.** Z Zarządu zawod. Związku Literatów p. we Lwowie otrzymujemy następujący komunikat z prośbą o umieszczenie:

Przylgając się do hołdu składanego Stanisławowi Przybyszewskiemu w trzydziestelecie jego pracy twórczej, powziął Zarząd zawod. Związku Literatów na posiedzeniu w dniu 28 bm. jednomyślnie uchwałę, aby najbliższemu Walnemu Zgromadzeniu członków Związku przedłożyć wniosek o zamianowanie znakomitego twórcy członkiem honorowym Związku. Za Zarząd Jedlicz, Jędrkiewicz.

— **Tow. „Straż mogił polskich bohaterów”** urządza w dniach 1 i 2 listopada zbiórke na cmentarną kaplicę dla obrońców Lwowa.

— **Odnosnie do komunikatu z dnia 29 października.** Związek Obrońców Lwowa zawiadamia: 1. że mający się poświęcić sztandar dnia 31 października o godz. 9 w kościele św. Elżbiety, jest własnością tegoż Związku, lecz wyłącznie tak zwanej I-szej załogi Lwowa w szkole imienia Sienkiewicza, wobec czego uroczystość poświęcenia sztandaru i zebranie towarzyskie w szkole im. Sienkiewicza o godz. 5 jest uroczystością ściśle wewnętrzną tejże załogi. II. Związek Obr. Lwowa uprasza ofiarne społeczeństwo o składanie datków na kartki do wieńców poległych Obr. Lwowa, umieszczonych w tym celu w sklepach przy ul. Akademickiej. 3. Związek uprasza całe społeczeństwo polskie o liczny udział w uroczystości wieńczenia grobów na cmentarzu Obr. Lwowa dnia 11 listopada o godz. 4 po poł., we wszystkich sprawach dotyczących Obr. Lwowa, tak finansowych jak i formalnych należy się zwracać do Sekretariatu Komitetu Organizacyjnego Związku Obr. Lwowa (Wallner T. Lwów, ul. Friedrichów 12 II. p. w godz. od 2:30 do 4:30 po południu).

— **Posiedzenie Komitetu Zjazdu dziennikarskiego** odbędzie się w poniedziałek o godz. 5 po południu w lokalu Koła literacko-artystycznego.

Nadzwyczajne zgromadzenie Syndykatu dziennikarzy polskich odbędzie się we środę, dnia 2 listopada o godz. 5 po południu w lokalu Koła literacko-artystycznego. Na porządku dziennym bardzo ważne sprawy zawodowe.

— **We wtorek 1 listopada 1921** odbędzie się zebranie kupców chrześcijańskich i młodzieży handlowej chrześcijańskiej, w sali Kongregacji kupieckiej przy ul. Czarnieckiego 1. 1, celem omówienia bardzo ważnych aktualnych spraw społecznych.

— **Związek Organizacji Narodowych** wschodniej Małopolski zaprasza członków z powiatu na posiedzenie pełnego Wydziału, które odbędzie się w niedzielę 6. listopada br. o godz. 10 rano i 4 popoł., Lyczakowska 9. Na porządku dziennym sprawozdanie Dr. M. Prószyńskiego z pracy, omówienie konskrypcji, stosunek do Rusinów i inne ważne sprawy.

— **Zjazd b. członków Bratniej Pomocy Słuchaczy Politechniki Lwowskiej** z okazji 60-letniego istnienia Tow., zapowiada się nadzwyczaj okazale. Wielu inżynierów i techników, dawnych członków Tow., zapowiadają obecność na zjeździe. Między innymi przyjadzie wielu dawnych kolegów, którzy piastują wysokie i odpowiedzialne stanowiska. Komitet zjazdowy dokłada wszelkich starań, aby uroczystość 60-cio lecia, stosownie do tradycji technicznej, wypadła jaknajświetniej. Zjazd rozpoczyna się w piątek 4-go listopada, wteczorem towarzyskim w salach Strzelnicy. Głównym punk-

tem obchodu będzie uroczysta Akademia zjazdowa w auli Politechniki, która się odbędzie w sobotę 5-go listopada o godz. 10-tej min. 30 przedpoł. Po Akademii odbędzie się w salach Politechniki uroczysty obiad, wydany na cześć uczestników zjazdu. Zjazd zakończy raut urządzony w salach Kasyna m. i Koła lit.-art. — Bliższe szczegóły, jakoteż dokładny program zjazdu, zostanie podany w najbliższym czasie. Za wydział: Nawrocki, przew.

— **Rozwój prasy polskiej.** Otrzymałmy 1/26 numeru „Pomorskiego Przeglądu Kupieckiego” wychodzącego w Grudziądzu Pomorze, który zawiera szereg artykułów ekonomicznych i fachowych. Na treść składają się następujące prace:

M. Pacoszyńskiego, „Pokłosie pracy Związku”, T. Marchlewski „Nasze drogi”, S. Sokołowski, „Rozwój bankowości na Pomorzu”, „Potrzeba uprzedzenia kraju. W. K. „Czas uderzyć w czynów stał”. „O potrzebie organizacji”. Prof. Góry „Życie gospodarcze a rachunkowość”. M. Pacoszyńskiego, „Zrzeszenia kupieckie jako czynnik odrodzenia handlu polskiego”, „Zadania znakomitych kupców”. P. K. „Interpelacja”. St. Kunza „Sokół a nasze kupiectwo”, „O wolny handel cukrem”. Inż. A. Dziedziula, „Najpilniejsze zadania kolejnictwa na Pomorzu”. „Zjazd kupiectwa we Lwowie”. „Targi wschodnie”. „Jak kupiec powinien pisać listy handlowe”. „O handel ze wschodem”. Dalej idą ustawy i rozporządzenia prawne. Z prasy. „Z życia towarzyszeń kupieckich”. Wiadomości gospodarcze. Nowe książki. Odpowiedzi. Całość uzupełnia liczne sentencje, dotyczące się życia gospodarczego.

Wydawcą powyższego pisma jest Związek Towarzystw Kupieckich na Pomorzu, redaktorem M. Pacoszyński. Wobec ubożego stanu naszej prasy zawodowej, wydawnictwo należy powitać z zadowoleniem i życzyć mu powodzenia na zajętej placówce.

— **„Wydawanie drzewa wstrzymuje się, aż do dalszego odwołania”.** Tak dowcipnie zredagowane zawia domienie wisi podobno dawno już bo od lipca na drzwiach biura Dyrekcji domen i lasów państw, a urząd ten z rzadką stałością i konsekwencją zawiadomienia nie odejmuje i drzewa nie wydaje. Jest podobno odwiecznym zwyczajem, że drzewo, które z Dyrekcji tej corocznie mają pobierać urzędnicy, dochodzi ich rzadko a idzie b. powoli. W tym jednak roku tradycję tę podobno prześcigniono i Dyr. domen i lasów, w lipcu zdecydowawszy drzewa nie wydawać, nie wydaje go dotąd. Przyczyn było wiele; raz podobno ulewa (tego lata!) zerwała gdzieś jakiejś koleje tor, to znów „Targi Wschodnie”, wreszcie coś tam drzewa przyszło było, ale urzędnicy nie kupili, bo już gdzieś... znikło. Dziwne się tam rzeczy podobno dzieją, aż się Dyrektor Dyrekcji gniewa! A urzędnicy drzewa, jak nie mogli dostać, tak dotąd nie mogą. Czyżby brakło nam w kraju lasów?

— **Ślub Naczelnika Państwa Józefa Piłsudskiego** z p. Olgi Szezerbińską odbył się — jak donosi „Głos Narodu” — onegdaj w kaplicy łażonkowskiej.

— **Strzelanina w kawiarni.** W „Riwierze” — przy ul. Gródeckiej niejaki Abisz Weinstein, powołany zazdrością, strzelił wczoraj wieczorem z rewolweru do kasjerki Rózi Engelstein. Strzał chybił a strzelcem zajęła się policja.

Dr. Wachlowski Lekarz - Dentysta

przyjmuje UL. AKADEMICKA 10. 4537

NAKŁADEM

Instytutu Wydawniczego „BIBLIOTEKA POLSKA” wyszedł z druku pierwszy zeszyt

Przeglądu Warszawskiego

miesięcznika, poświęconego literaturze, sztuce i nauce pod redakcją Dra W. Borowego.

Przegląd Warszawski ukazuje się w miejsce Nowego Przeglądu literatury i sztuki jako jego ciąg dalszy rozszerzony i uzupełniony nowymi działami.

TREŚĆ ZESZYTU:

Stefan Kołaczkowski: O prostocie. — Władysław Folkierski: U progu siódnego wieku (postać i znaczenie Dąbrego). — Ignacy Chrzanowski: Kilka podobieństw pomiędzy „Dziadów” częścią trzecią a „Boską Komedją”. — Eugeniusz Kucharski: Jabłoni gwiazd w „Anhellim”. — Zygmunt Kempicki: Z zagadnień empirycznej filozofii historii. — Eugeniusz Małaczewski: Miłosierdzie ziemi, nowela. — Władysław Orkan: Nad morzem polskiem.

KRONIKA: Ignacy Chrzanowski: Historia literatury polskiej. — Stefan Kołaczkowski: Poezja. — Leon Piwiński: Powieść. Stanisław Wędkiewicz, Leon Piwiński: Przekłady i studia z literatur obcych. — Inocencj Komarnicki: Teatr. — Alfred Lauterbach: Zabytki artystyczne. — Kazimierz Chodnicki: Historia. — P. W.: Czasopisma. L. P. W. J. C.: Cudzoziemcy o Polsce i Polakach. — Książki nadesłane. — Zapiski.

Gena zeszytu Mkp. 450.

Prenumerata wraz z przesyłką kwartalnie Mkp. 1350. Prenumeratę przyjmują: Administracja Przeglądu Warszawskiego, w Warszawie, ul. Świętojańska 2. (Telefon 221-27) oraz wszystkie księgarnie. 5063

Mor i w lesie sokolnickim.

—x—

Ubiegłej nocy posterunkowi Pol. Państw. Tyndra i Frączkiewicz przystawili na inspekcję policji niejakiego Józefa Żuczkowskiego, 16-letniego chłopca, pochodzącego z Podhorzec, w powiecie bobreckim, obwinionego o zastrzelenie w lesie sokolnickim swego towarzysza, Józefa Kowalskiego. Obaj wybrali się z Podhorzec na dworzec w Boryniczach, aby udać się pociągiem do Lwowa. Żuczkowski pożyczyl sobie rewolwer od Kowalskiego i gdy przechodzili lasem sokolnickim, Żuczkowski strzelił dwukrotnie do Kowalskiego, chybił jednak. Napadnięty żądziecko Kowalski rzucił się na Żuczkowskiego, a gdy szamotali się czas dłuższy, rewolwer wypadł i zranił napastnika w rękę. Żuczkowski wyrwał się po pewnym czasie zaciętej walki z objęć Kowalskiego i strzelił do niego trzeci raz, przyczem zranił go ciężko w szyję i w głowę. Kowalski ciężko ranny, prosił Żuczkowskiego, aby mu darował życie i nie dobił go.

Żuczkowskiemu „żał się zrobiło” Kowalskiego, poszedł tedy do najbliższej chaty i gospodarzowi Sosze powiedział, iż jacyś bandyci napadli na nich w lesie i zranili obu. Socha kazał pokazać sobie legitymację, poczem wraz z Żuczkowskim zawieźli ciężko rannego i nieprzytomnego Kowalskiego do szpitala okręgowego. Tutaj rychło okazało się, że cała podawana przez Żuczkowskiego opowieść o napadzie bandytów w lesie jest czcym wymysłem, na co wskazał Kowalski, wróciwszy do przytomności. Żuczkowski wobec tych zeznań, przyznał się do wszystkiego i pobudkę czynu tłumaczył tem, że przez Kowalskiego stracił znaczniejszą sumę pieniężną, a gdy usiłowany mord zawiódł, zdjęty żalem i litością podjął kroki, aby ratować ciężko rannego. Żuczkowskiego aresztowano.

Wykolejenie pociągu.

Do Lwowa nadeszła wczoraj wieczorem lakoniczna wiadomość o wykolejeniu się pociągu pod Samborem. Bliższych szczegółów brak. Są wszelkie oznaki, iż działała tu zbrodnicza ręka, wiedząca sabotażem. Na miejscu wypadku podjęto energiczne śledztwo, które może na zbrodniczą sprawę rzucić pewne światło.

Ujęcie niebezpiecznego bandyty.

Posterunek policji w Żolymi aresztował w dniu wczorajszym niebezpiecznego bandytę Piotra Kochmana, współnika osławionego bandyty Kosiora, zwanego „paniczem” — grasującego od szeregu miesięcy w powiecie łańcuckim.

Kronika sportowa.

„Cracovia”-„Pogoń”. Zawody footballowe obu powyższych drużyn, które stanowią będą „clou” sezonu, oczekiwane niecierpliwie, przez lwowskie sfery sportowe, odbędzie się dzisiaj o godz. 3 po poł. na boisku „Pogoń”. „Cracovia” przyjeżdża dziś w tym składzie, w którym ostatnio osiągnęła niezwykle sukcesy w Budapeszcie. Po ostatnich wynikach „Cracovia”, które świadczą o jej wysokiej klasie, będzie musiała „Pogoń”, aby uzyskać dla siebie odpowiedni wynik, dożyć wszystkich swoich sił, oraz zdobyć się na taką ambicję, jakiej jeszcze dotychczas nie okazała. Matchem tym zakończą się rozgrywki o mistrzostwo Polski.

Węgry—Polska. Wydział gier PZPN. wybrał dwa prowizoryczne teamy, z których team A ma rozegrać zawody z Węgrami, Training odbędzie się 11. listopada bez udziału publiczności, match zaś 13. listopada w Krakowie. Po rozegraniu tych dwóch treningów zostanie dopiero ustalony definitywnie skład drużyny reprezentacyjnej. Skład obu teamów przedstawia się następująco:

Team A. Bramkarz: Loth II. (Polonia); obrona: Gintel (Cracovia), Marczewski (Polonia); pomoc: Synowiec (Crac.), Cikowski (Crac.), Styczeń (Crac.); napad: Szperling (Crac.), Einbacher (Warta), Kałuża (Crac.), Wacek Kuchar (Pogoń), Mielech (Crac.).

Team B. Popiel (Crac.), Cepurski (Wisła), Karaś (Łódź), Gieras (Wisła), Loth I. (Polonia), Schneider (Pogoń), Maremkowski (Wisła), Kowalski (Wisła), Staliński (Warta), Kotapka (Crac.), Danz (Wisła). J.

ILKS. „Czarni” wysłał swą reprezentacyjną drużynę do Czechosłowacji celem rozegrania całego szeregu zawodów. Jest to już druga wycieczka Czarnych do Czech. Pierwsza w 1909 r. (wogóle pierwszy wyjazd drużyny polskiej poza granice Małopolski) przyniosła dużo nowego doświadczenia obok nawiązania stosunków sportowych, tak potrzebnych nawiązaniem się wówczas dopiero sportowi polskiemu.

Pierwszy match grają Czarni 29. bm. w Pradze przeciw kombinowanej drużynie Slavii i Victoria Žizkov; następnie wyjeżdżają do Pilzna, Kladna, Berna, Morawskiej Ostrawy.

Izba handlowo - przemysłowa.

(Plenarne posiedzenie).

Prez. Baczewski zagajając wczorajsze plenarne posiedzenie oddał cześć pamięci zmarłym członkom Izby śp. dr. Rodakiewiczowi i Schafowi.

Z porządku dziennego sekr. dr. Korkis złożył sprawozdanie z czynności Izby od 30 maja br.

Sprawozdanie z czynności Prezydium Biura Izby za czas od 31 maja do 28 października 1921.

Wmyśl upoważnienia uchwalonego na plenarnym posiedzeniu Izby z dnia 30 maja 1921 Prezydium Izby przez czas, w którym nie odbywały się posiedzenia Izby miało do załatwienia 270 z górą spraw.

Ze spraw załatwionych w tym okresie jako najwazniejsze wynuleni następujące:

Na żądanie władz przemysłowych wydano szereg opinii w sprawach prawno-przemysłowych.

Wdziale katastralnym z jednej strony uzupełniono wykazy uprawnień przemysłowych na podstawie zawiadomień władz przemysłowych z drugiej strony wydano liczne bardzo poświadczenia co do uprawnień przemysłowych dawniej udzielonych.

Prezydium Izby interweniowało we właściwych urzędach we wielu sprawach.

W swoim czasie wskutek uchwały powziętej na posiedzeniu plenarnym Prezydium Izby interweniowało u Prezydenta Ministrów, w Ministerstwie Spraw wewnętrznych i w Ministerstwie Przemysłu i Handlu w sprawie zamierzonego wówczas przez Rząd wprowadzenia pewnych ograniczeń w handlu hurtownym szczególnie ziemiołódami.

Prezydium Izby wystąpiło przeciw projektowanemu ograniczeniu systemem koncesyjnym obrotu handlowego produktami rolnymi domagając się wprowadzenia bezwzględnego wolnego handlu.

Wskutek zażaleń z powodu straty czasu przy wpłatach podatku do kas skarbowych Prezydium Izby interweniowało w Izbie skarbowej domagając się zarządzenia umożliwiającego interesowanym koloni handlowym i przemysłowym uiszczenie podatków za pośrednictwem PKO.

Na żądanie przewodniczącego delegacji polskiej w mieszanej Komisji rozrachunkowej w Warszawie przedstawiono kandydatów na ekspertów w sprawach finansowych (pp. dr. Jerzego Michalskiego i dr. Marcina Szarskiego).

Dnia 22 lipca delegat Izby handlowej austriacko-polskiej we wiedeń Karol April odbył w Izbie konferencję z tui kołami przemysłowymi i handlowymi.

Prezydium Izby urządziło konferencję reprezentantów władz i sfer kupieckich celem porozumienia się, co do dni świątecznych, które wobec braku ściślego określenia w art. 10 ustawy z 18 grudnia 1919 o czasie pracy w przemyśle i handlu należałoby oznaczyć jako wolne od pracy. Konferencja uznała za takie dni świąteczne w roku bieżącym 1 listopada i 8 grudnia.

Prezydium Izby urządziło konferencję celem ustalenia życzeń i wniosków sfer interesowanych w sprawie finansowej i walutowej Państwa. W konferencji tej wzięło udział liczne grono reprezentantów najpoważniejszych organizacji i instytucji tudzież szereg posłów na Sejm ustawodawczy.

Na żądanie Ministerstwa skarbu Prezydium Izby przedstawiło opinie o projekcie statutu nowej Giełdy typu mieszanego we Lwowie.

Komitetowi organizacyjnemu Giełdy drzewnej w Warszawie przedłożono uwagi o projekcie statutu Giełdy drzewnej w Warszawie tudzież wniosek w sprawie utworzenia i pozycji Warszawy w środowiskach produkcji drzewnej fakich Giełd w szczególności także we Wschodniej Małopolsce przy Giełdzie zbożowej i towarowej istniejącej we Lwowie.

W ankiecie urządzonej przez Polskie Towarzystwo Politechniczne we Lwowie w sprawie zmiany ustawy o 8-godzinny dzień pracy wzięło udział jako delegat Izby sekretarz dr. Trawiński.

Na życzenie Prezydium miasta Lwowa Prezydium Izby przedstawiło propozycję kandydatów na członków i zastępców członków Komisji szacunkowej dla podatku dochodowego i majątkowego w mieście Lwowie.

Dnia 11 i 12 października br. odbyła się w Ministerstwie skarbu konferencja w sprawie układów Polski z Czechosłowacją w przedmiocie uregulowania długów i wierzytelności kontraktowych w walucie austro-węgierskiej. Na tej konferencji zastępował Izbę dr. Henryk Kornreich, dyrektor Banku towarowego we Lwowie.

Ministerstwo skarbu pismem z 20 bm doręczyło wczoraj zwróciło się do Izby z prośbą o udzielenie opinii w sprawie projektu ustawy o opodatkowaniu wszelkich płynnych i stałych przetworów śluzowatych (olejów skalnych, smarów, parafiny, wazeliny, asfaltu, koks itd. oraz w sprawie zamierzonego podwyższenia podatków od nafty). Sprawa ta będzie przedmiotem obrad Komisji górnio-naftowej Izby w najbliższym czasie.

Z kolei ten sam referent złożył sprawozdanie z czynności Oddziału ruchu handlowego od 31 maja 1921 r.

Od ostatniego pełnego posiedzenia Izby załatwił Oddział ruchu handlowego 104 spraw pisemnych. Do najważniejszych spraw załatwionych w tym okresie należa następujące:

Wobec zamierzonego wydatnego podwyższenia agia celnego rozpisano Prezydium Izby ankietę celem uzyskania materiału do wniosków, które artykuły nie zniosą tak wydatnie podwyższonych cel i dla których należałoby wskutek tego zachować obecne ario celne w wysokości 14.900 proc. Ponadto przedstawiło Prezydium Izby Ministerstwu Przemysłu i Handlu wniosek na wykreślenie niektórych artykułów z listy towarów opłacających cło przewidziane dla towarów o charakterze zbytkowym.

W Ministerstwie skarbu inetrweniowało Prezydium Izby w sprawie Urzędu celnego w Drohobyczu.

Dnia 8 lipca br. odbyła się w Izbie handlowej i przemysłowej ankietą w sprawie założenia powszechnych domów składowych we Lwowie.

Na wniosek Prezydium Izby udzieliło Ministerstwo kolejowe 50 prł zniżki dla przywozu próbnego opakowania wysyłanego po naładunek.

Na wniosek Prezydium Izby uzupełniło Ministerstwo kolejowe przepisy przewozowe nowem postanowieniem na mocy, którego stacje kolejowe są upoważnione do udzielania nadawcom na ich żądanie prócz przewidzianego duplikatu, także osobnego poświadczenia po przyjęciu przesyłek do przewozu.

Na prośbę Dyrekcji kolejowej we Lwowie i w Stanisławowie udzieliło Prezydium Izby opinie w sprawie wznowienia taryf związkowych między Polską a portem Adriatyckim w Tryeście.

Na interwencję Prezydium Izby w sprawie przyspieszenia przebudowy linii Lublin-Belzec, odpowiedziało Ministerstwo kolejowe, że projekt tej przebudowy należy do najbardziej pilnych a wykonanie jej przewidziane jest w najbliższej przyszłości.

Prezydium Izby wzięło udział przez swego delegata w konferencji, która się odbyła dnia 28 września br. w Dyrekcji kolejowej we Lwowie w sprawie zaprowadzenia pociągów pociągów pociągów ze Lwowa do zagłębia naftowego w Krośnie.

Dnia 13 bm. odbyła się w Ministerstwie kolejowym konferencja, w sprawie zamierzonego podwyższenia taryfy towarowej. W konferencji tej wzięło udział referent kolejowy Izby.

Dyrekcji poczt i telegrafów we Lwowie udzieliło Prezydium Izby opinie, które miejscowości należałoby włączyć do relacji ruchu telefonicznego między Polską a Rumunją.

Na zaproszenie Dyrekcji poczt i telegrafów we Lwowie udzieliło Prezydium Izby opinie w sprawie urządzenia pocztowej linii powietrznej Lwów-Kraków i Lwów-Warszawa.

W dyskusji zabrał głos r. Frenkel stawiając wniosek, by Izba zaprotestowała przeciwko podwyższeniu cen węgla i taryf kolejowych zwłaszcza dla artykułów pierwszej potrzeby. W sprawie węglowej wyjaśnień udzielił p. Wechsler, podkreślając że protest Izby nie zmieni stosunków, dopóki cała polityka węglowa nie zmieni się.

Zabierali jeszcze głos pp. Ulan, Thom, podnosząc, że sam Rząd obniża wartość marki przez podwyższenie rozmaitych taryf.

Dr. Rucker polemizował z wywodami r. Thoma.

Z porządku dziennego dr. Trawiński referował sprawę zmiany przepisów o prowadzeniu kantorów wymiany. W myśl wniosku referenta uchwalono żądać zmian ustawy o kantorach wymiany w tym kierunku, że wyjątek ustanowiony dla współdzielni zno si się a dalej należałoby postanowić w drodze rozporządzenia, że do uzyskania przez współdzielnię i uprawnień komisjonerów dewizowych, wymagane jest osobne pozwolenie ministerstwa skarbu, pod warunkami, wymaganymi dla koncesjonowanych kantorów wymiany.

R. Bol. Lewicki postawił wniosek, żeby Prezydium Izby poczyniło kdoki, by Izba skarbową jeszcze w tym roku zwołał komisję apelacyjne dla podatku dochodowego i zarobkowego.

Pp. Al. Lewicki, Ulan i Frenkel poruszyli sprawę rek wizycji lasów przez ministerstwo robót publicznych, które we wschodniej Małopolsce przybiera katastrofalne rozmiary.

Mówcy postawili wniosek, by Izba zaprotestowała pdzeciwno takiej gospodarce.

R. Cirin. przedstawił zgubne skutki dla przemysłu stolarskiego z powodu złej gospodarki, która najlepszy materiał wywozi za granicę.

R. Frenkel apelował do Prezydium Izby, aby zaprotestowało przeciwko gospodarce drzewnej, która wygląda na rabunkową.

W rezultacie uchwalono wysłać telegram i memoriał do kompetentnych czynników w sprawie zgubnej gospodarki drzewnej.

Na tem o godz. 8 zarządził Prezydent obrady poufne.

Kursa giełdy warszawskiej.

Kurs szacunkowy z 29 października 1921.

Listy zastawne. 4 1/2% ziemskie 270— 272-50, 5% m. Warszawy 85-00 0 -00.

Waluty. Dolarj Stanów Zjedn. 3725-00 3750-00, kanadyjskie -00— -00—, Lei rumuńskie -00 00—, Franki francuskie 265-00 265-00.

Akcje. Warszaw.Tow. fabr. cukru 2-500 21500, Warsz. Tow. kopali. węgla I-II 1880 19 0. Lilpop, Rauch i Lowenst I-II, 2970 025, Rudzki i Ska 2100 2150, Starachowice I-II 4400-0 4600—, L. J. Borkowski I-VI 1258 1200, Bracia Jabikowscy I-V ———, Firlej z r. 1921 -0— -0—, Warsz. Tow. Handlu i Żegl. I-III ———, Zyrardów 50500— 51500—, Bank Małopolski ———, Ostrowieckie Zakłady 5000 0000, Polskie Tow. Handlowe ———, Polska nafta I-III 2300 2400, Żegluga polska -00— -00—, Przemysł drzewny 1575 1700, Zawiercie 00000 -000 Elektrownia okręg. w Pruszkowie, I-III -00— 0—, Bank polski we Lwowie 000 -0. Zjednoczenie ziem polskich ———

Pożar w Glinianach.

Onegdaj wybuchł pożar w Glinianach, pod Lwowem. Podczas akcji ratunkowej raz po raz słyszeć było można silniejsze detonacje, pochodzące z eksplozji nagromadzonej w płonących chatach amunicji. W zgłiszczach jednej zagrody znaleziono opalony z łożysk drzewnych karabin maszynowy.

Echa rabunkowego napadu w Borysławiu

Donosiliśmy niedawno o rabunkowym napadzie trzech zamaskowanych bandytów na mieszkanie Barucha Hauera, zamieszkałego w Tustanowicach, przy czem bandyci ograbili go na szkodę półtora miliona marek. Owe napady tej samej szajki zdarzały się od dłuższego czasu na terenie zagłębia naftowego a władze bezpieczeństwa śledząc za bandą, wpadły onegdaj na jej ślady.

Wiodły one do mieszkania policjanta w Wolance, Michała Bogdana, u którego natrefiono na wielki magazyn rozmaitych przedmiotów, pochodzących z owych rabunkowych wypraw borysławskich bandytów. Okazało się też niebawem, że Bogdan był duszą tej bandy a sprawując na Wolance funkcje policjanta, pokrywał w ten sposób zbrodnicze czyny bandy. Aresztowano onegdaj Stefana Iwaniołwa, Michała Dąbrowskiego, robotników kopalnianych, Ludwika Bogdana i jego żonę Ludwikę, za dwoma innymi członkami bandy, Konstantym Nieczytorem i Antonim Korcem, również robotnikami kopalnianymi, policja czyni energiczne poszukiwania.

Stwierdzono, że napadu rabunkowego na dom Hauera dokonali Nieczytor, Korzec, Iwaniołw i Dąbrowski, którzy przebrani w maski z chustek, wylamali okiennice i wtargnęli do wnętrza mieszkania. Nieczytor całą rodzinę Hauera ustawił twarzą do ściany, grożąc rewolwerem, gdyby przypatrywał się rabunkowi. Iwaniołw sztabą żelazną pobił ciężko Hauerową a trzeci z bandy, Korzec, plądrował w pomieszkaniu. Bandyci rozmawiali po rosyjsku, aby w ten sposób nie dać się poznać, a odchodząc z łupem, zagrozili Hauerom rewolwerami na wypadek, gdyby bezwzględnie po ich wyjściu wezwali pomocy policji. Czterech z bandy aresztowano.

Nowy napad bandycki w Łanuckiem.

Czterech bandytów, przybranych w mundury wojskowe i uzbrojonych w karabiny, napadło w dniu wczorajszym na robotników, zajętych w rewirze Bryśka Wola, w powiecie łanuckim. Przeprowadzona obława nie zdołała ująć bandytów, ale natrafiła na ślad uchodzących do Królestwa rzeźmieszków, którzy rozmawiali po rosyjsku. Bandyci ci w Łozimie nad Sanem rozpytywali pastuchów o gospodarzy, którzy w ostatnim czasie powrócili z Ameryki i pytali o najmajątniejszych w okolicy włościan, poczem przeszli w bród rzekę pod Przysajcem i znikli w kierunku Królestwa.

Nekrologia.

† **FRANCISZEK Sas NOWOSIELSKI**

radca rządu, emer. dyrektor szkoły realnej, dyrektor gimn. żeńskiego im. E. Orzeszkowej, kawaler orderu Żelaznej Korony, zmarł po krótkich a ciężkich cierpieniach, przeżywszy lat 70 w Stsniśławowie.

Obrzęd pogrzebowy odbył się w piątek, dnia 28-go października 1921 r. o godzinie 4 popołudniu z domu żałoby przy ul. Lipowej L. 37, o czem zawiadamia w smutku pogrążona RODZINA. 5073

Stanisławów, w październiku 1921 r.

**Czas odnowić przedpłatę
na miesiąc listopad**



OGŁOSZENIA.



KUPNO I SPRZEDAŻ.

Większa realność murowana w Brzuchowicach do sprzedania tylko katolikowi. Wiadomość w sklepie M. Kierski Lwów, pasaż Mikolascha. 5030

Odbieramy wybór majątków ziemskich, gospodarstw, domów, wli, przedsiębiorstw handlowych mają do sprzedania z rąk niemieckich biura komisowe Taszyckiego Łódź, Piotrkowska 90. Bydgoszcz, Dworcowa 13. 4889

Poszukujemy miedzianą węzawnicę do kadzi zaciężnej i pompę ssąco-tłoczącą do zaciężu do gorze ni 7 Hl. Zgłoszenia z podaniem ceny adresować: Zarząd dóbr Bilcz: złote p. loco. 5039

Pasy, motory, lokomobile, gary, maszyny do obróbki metali, drzewa, pompy, poleca „Pilot” Lwów, Batorego 4. 4203

Słodka pług okazynie do sprzedania „Pilot” Lwów, Batorego 4. 4542

Tokarnie, Strugarki, Heblarki, Gryzarki, Wiertarki, Motory, Lokomobile, Pompy Worthingtona, poleca „Pilot” Lwów, Batorego 4. 4204

Kamienie młyńskie, Walce, Kaspary, Gaze, Turbiny, Transmisje, Lokomobile, Motory, Pompy, poleca „Pilot” Lwów Batorego 4. 4205

POSADY POSZUKIWANE.

Były kapitan marynarki, Polak, w siłę wieku, władający doskonale językiem francuskim, angielskim, włoskim i niemieckim w mowie i piśmie, poszukuje posady jako tłumacza, korespondent lub gawerner w lepszym domu. Zgłoszenia przyjmuje wprost Wiktor Umlauff, Nahaćców poczta loco, koło Jaworowa. 4949

Akademik przyjmie lekcje ze szkół średnich. Pożądane mieszkanie. Łaskawe zgłoszenia do Administracji pod „Praca”. 5008

WOLNE POSADY.

Administrator-leśnik poszukiwany dla dóbr z obiektami przemysłowymi. Oferty pod „Hipoteka” Lwów Sapiehy 9. 5008

Potrzebni są do pracy

gospodarczo-społecznej na prowincji ludzie w średnim wieku, z średnim wykształceniem, obeznani z pracą w organizacjach narodowych, społecznych albo gospodarczych. Wynagrodzenie stosownie do kwalifikacji i umowy. Zgłoszenia pisemne z podaniem wykształcenia, dotychczasowej pracy i z wymienieniem osób, które mogą udzielić referencji należy nadsyłać do Administracji Słowa Polskiego pod: „Praca Gospodarczo-Społeczna”. 5070

ROZNE DONIESIENIA

Stadtmüller K. Inż. Niemiecko-polski Słownik lotniczy Mk. 100
Stadtmüller K. Słownik okrętowy 300
Żerański T. Inż. Słownik elektrotechniczny 260

Do nabycia 4770
W KSIĄŻNICY POLSKIEJ T. N. S. W.
we Lwowie, ul. Mateckiego 5, lub w Warszawie, Nowy Świat 59.

Pragnę nawiązać korespondencję z młodym mężczyzną inteligentnym, subtelnym, wierzącym jeszcze w ideały — (najchętniej z brunetem). Sz. Olbomska posterestante poczta ul. wałowa. 5051

Kapelusze Pań i Panów przerabia na najnowsze fasony, Pierwsza Krajowa Fabryka Kapeluszy Rudolfa Neuvelta, Lwów Balonowa 3. 5285

Kapelusze filcowe, aksamitne przerabia modnie, tanio Topolnicka Kopernika 1, nad apteką Mikolascha. 4571

Keks i węgiel górnośląski

skutkiem spadku marki niemieckiej kalkuluje się korzystniej aniżeli małopolski przez
Biuro węglowe Jana Mikuszewskiego
we Lwowie, ul. Kilińskiego 1. 5 68

Dom z piekarnią

2 składy i 2 wolne mieszkania zaraz na sprzedaż. 5061

Nasiadek, Raszków (Poznański).

Ważne dla aptek i drogerji!

Polecamy na sezon zimowy po cenach konkurencyjnych: **Wazelinę** amerykańską i wiedeńską, białą, w pudełkach blaszanych po 10 i 20 gr.

Glicerynę toaleńową we flaszeczkach po 20 i 50 gr. oraz **Pomadkę do ust.** Ponadto wszelkie artykuły w zakres kosmetyki i perfumeryj wchodzące. 5067

Fabryka :: :: **„FENOMEN”** Kraków, Długa 20, chem. kosmet.

Tokarnie, Grezarki, Wiertarki, Strugarki, Szli-fierki do obróbki metali, Maszyny do obróbki drzewa, Narzędzia, Stal, Kompozycję, Miedzi-
ną, mosiężną i białą angielską blachę, Cynę
oraz wszelkie inne towary żelazne — poleca
w wielkim wyborze ze składu

A. M. Kierski Ska z ogr. por.

Lwów, ul. Kopernika 1. 4. 5065

Dyrekcja

Fabryki maszyn i narzędzi rolniczych

„Potęga-Oświecim”

Oświęcim, Małopolska

zawiadamia niniejszem, że z dniem 10 października b. r. przeniesione z Oświęcimia do Centrali w Krakowie Dyrekcję fabryki, Wydziały: Sprzedaż, Zakup, Ekspedycja, Główna Kasa i Reklamacyjny. W sprawach odnoszących się do Wydziałów powyższych jak sprzedaż maszyn rolniczych, ofert na zakupić się mające surowce i t. d. należy się obecnie zwracać wprost p. a. 5037

„POTĘGA” S. A.

Tow. Polskich fabryk, huty żelazne Kraków, Basztowa 9. Adres telegraficzny: Potęga, Kraków Telefon, międz. 257.

Komunikat.

Licytacja koni wojskowych.

Dnia 11 listopada 1921 r. i w każdym następnym piątek aż do odwołania, o godzinie 9 odbędzie się w koszarach Przejściowej Stacji Demoh. koni we Lwowie ul. Żółkiewska 1. 53 (obok Podzamcza)

LICYTACJA

około 200 koni wojskowych zdrowych, zdalnych do pracy na roli. Do licytacji mogą przystąpić jako reflektanci 1) rolnicy wojskowi i cywilni wykazujący się poświadczeniem referenta rolniczego przynależnego Starostwa względnie przełożonej władzy wojskowej, że są samoistnymi rolnikami, 2) instytucje rządowe, komunalne i filantropijne, przez swych należycie upoważnionych przedstawicieli, 3) osoby wojskowe, które w swoim czasie oddały własne konie na rzecz Armji. 5064

Wszystkie poświadczenia muszą być okazane Komisji licytacyjnej na miejscu przetargu, która je odbierze nabywającemu konia.
(L. 3433/kon/31). **DOGEN Lwów.**

Olej lniany i rzepakowy jadalny i techniczny

5066
pierwszej jakości
sprzedaje po cenach przystępnych wagonowo
DOM HANDLOWO-PRZEMYSŁOWY
A. MICKOWSKI
Poznań, Wodna 13.

Prenumeratę

na
„Słowo Polskie”
przyjmuje
Administracja „Słowa
Polskiego”
Lwów, Zimorowicza.
11—15.

-- ROBOTY --

W ZAKRES DUKARSTWA
--- WCHODZĄCE ---
PRZYJMUJE
--- DUKARNIA ---
„SŁOWA POLSKIEGO”
--- LWÓW ---
UL. ZIMOROWICZA 11—15.

Wykazy podatku dochodowego

dla wszystkich przedsiębiorstw, instytucji i t. p. mniejszego formatu do 10 osób i większego do 30 osób do nabycia w kantorze „Słowa Polskiego” ul. Zimorowicza 11—15.

Czas

odnowić
prenumeratę

LACTA i MILKA

4957

najlepsze, najtańsze fińskie wirówki do mleka reprezentuje

**ZWIĄZEK SPÓŁDZIELNI
Mleczarskich i Jajczarskich
Warszawa, Hoża 51**

sprzedaż na Małopolskę w Małopolskim Związku Mleczarskim i w Związku Ekonomicznem Kołach Rolniczych.

Tylko dla poważnych reflektantów.

MAJĄTKI. Rolnictwo. MAJĄTKI.

w Poznańskim i na Pomorzu w wysokiej kulturze z bogatym i kompletnym inwentarzem z rąk obcych korzystnie do nabycia.

Klucz skład. się z 2 oddzielnych majątków z folwarkami pol. kolejką, ogóln. obszaru ca 6300 mórg.

a) majątek 2610 włócz. roli ornej, 2480, reszta łąki, pastw. etc. park. Dom mieszcz. ca 7 pok.

b) majątek 3700 mórg., włócz. roli ornej 3275, reszta jak wyżej, dom mieszcz. ca 13 pok. gorzelnia etc.

Majątek ogóln. obszaru 3300 mórg. włócz. 800 lasu, piękny park, dom wielkopański 15 pok. i sala, mleczarnia, wiatrak etc.

Majątek ogóln. obszaru 2575 mórg. włócz. 200 mórg. łąk z pokł. torfu, 130 lasu, pałac 22 pok. gorzelnia z kontyg. 103,920 l, cegielnia etc.

Majątek ogóln. obszaru 2115 mórg. pod pługiem 1850, łąk 100, lasu 50, park 20 dom ca 12 pok. własna kolejka.

Majątek ogóln. obszaru 1855 mórg. włócz. 240 łąk, 12 parku, 60 jez. ora zaryb. gorzelnia 125,400 litr. kontyg.

Majątek ogóln. obszaru 2100 mórg. pod pługiem 1700, łąk ok. 100, lasu 150, park etc.

Majątek ogóln. obszaru 685 mórg. włócz. 45 mórg. łąk, z pokł. torfu, 2 lasu, dom 6 pok. cegielnia z kolejką, wiatrak etc.

Majątek ogóln. obszaru 652 mórg. roli ornej ca 430, łąk 150, lasu 10 etc. dom mieszcz. o 6 pok.

Majątek 527 mórg. włócz. 30 mórg. łąk z pokł. torfu, 20 mórg. jeziora dom mieszcz. o 8 pok.

Majątek ca 480 mórg. włócz. roli ornej 440 reszta łąki, pastwisk. etc. Majątek ten ma 2 podwórza i można go rozdzielić.

Majątek 506 mórg. włócz. 12 mórg. ogrodu owoc., 90 mórg. łąk etc. dom ca 12 pok.

Majątek 305 mórg. pod pługiem 250 mórg., dom 7 pok. wiatrak etc.

Majątek w miejscu pow. 280 mórg. ogród owoc. kilka placów budowl. dom ca 10 pok. dalej: majątki 460, 500 mórg. i wiele innych poleca

**DOM KOMISOWY i OSADNICZY
W. IGŁA — Bydgoszcz, Stary Rynek 4.
Telefon 1189. Adr. telegr.: IGŁA, Bydgoszcz.**

Gospodarstwa od najmniejszych do największych z całkowitem żywym i martwym inwentarzem ma zaraz na sprzedaż

**DOM KOMISOWY i OSADNICZY
W. IGŁA, Bydgoszcz, Stary Rynek 4.**

Przemysł i Handel.

Browar, młyn parowy i wodne. Tartaki, cegielnie, fabryki: obuwia — pojazdów — i wozów, mebli, chemiczne, zakład dentystyczny, skład jubilerski, zegarków, domy handlowe, hotele, restauracje, destylacje, piekarnie, rzeźnictwa, oraz inne przedsiębiorstwa handlowe i przemysłowe poleca w celu nabycia:

**DOM KOMISOWY i OSADNICZY
W. IGŁA, Bydgoszcz, Stary Rynek 4.
Telef. 1189, Adr. telegr. IGŁA Bydgoszcz**

Na sprzedaż wielka ilość domów, kamienic, wyl z ogr. i t. p. Zgłosz. przyjmuje:
**DOM KOMISOWY i OSADNICZY
W. IGŁA, Bydgoszcz, Stary Rynek 4.**

Rodacy z Ameryki:

Wiebie doskonale, że czas to pieniądz — time is money. Dopóki kurs dolara jest wysoki, możecie korzystać z ras obcych **wykupić**: posiadłości miejskie i wiejskie, przedsiębior. handl. i przemysł. Również poszukuje świetnie prosperujący **Dom Handlowy wspólnika.**

Rospiech konieczny, warunki bardzo dogodne. Bliższych szczegółów udziela: 5062

**DOM KOMISOWY i OSADNICZY
W. IGŁA, Bydgoszcz, Stary Rynek 4.
Telefon 1189 — adr. telegr. IGŁA Bydgoszcz.**

Najlepszą

Farbkę do bielizny

poleca hurtownie

Ludwik Hoszowski

Lwów, Akademicka 3. 4667